
Jak mała encyklika

O papieskim Orędziu na Światowy Dzień Pokoju

Ze względu na rozległość spojrzenia Orędzie na Światowy Dzień Pokoju chciałoby się nazwać małą encykliką. Tłem tekstu są dwa wydarzenia sprzed półwiecza: rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II, otwartego 11 października 1962 r., i ogłoszenie 11 kwietnia 1963 r. *Pacem in terris*, ostatniej encykliki Jana XXIII, która ukazała jako cztery fundamenty pokojowego współżycia prawdę, wolność, miłość, sprawiedliwość.

Kontekst światowy nacechowany jest konfliktami i zawieruchami wojennymi, spowodowanymi i nasilanymi przez zjawiska, które wielokrotnie były piętnowane, nie tylko przez Stolicę Apostolską, i na nowo zostają wyliczone: od pozbawionego reguł kapitalizmu finansowego po terroryzm, a także fundamentalizmy i fanatyzmy, które wypaczają prawdziwy obraz religii. Nie trzeba jednakże godzić się na twarde warunki, oparte na kryteriach podyktowanych przez władzę bądź zysk, potwierdza raz jeszcze Papież, który przytacza i ponawia jedno z najbardziej przekonujących haseł Pawła VI, doskonale nadające się na tweet: «Pokój nie jest marzeniem, nie jest utopią: jest możliwy».

Wstępnym warunkiem pokoju jest uznanie naturalnego prawa moralnego, które ranią usilne próby skodyfikowania nadużyć, takich jak rzekome prawo do aborcji i eutanazji, zagrażające podstawowemu prawu do życia. Podobnie próby zrównania w obliczu prawa naturalnej struktury małżeństwa z innymi formami związków *de facto* ją destabilizują i podważają jej niezastąpioną rolę społeczną.

Tekst papieski stwierdza wyraźnie, że prawdy te nie są prawdami wiary, nie są też pochodnymi podstawowego prawa do wolności religijnej, lecz są wpisane w naturę ludzką, możliwe do rozpoznania rozumem i wspólne dla całej ludzkości. Toteż działalność Kościoła na rzecz ich promowania nie ma charakteru wyznaniowego, «ale jest skierowana

do wszystkich ludzi, niezależnie od ich przynależności religijnej».

Podkreślenie tego nie jest z pewnością nowe, ale dziś wydaje się bardzo znaczące i brzmi jak oczywiste potwierdzenie linii postępowania tych katolików, którzy w różnych krajach potrafili i potrafią w tej batalii kulturowej sprzyjać współdziałaniu wierzących i niewierzących, wyznawców różnych religii i zwolenników różnych ideałów. Tak dzieje się we Francji, gdzie stanowisko Kościoła katolickiego, sprzeciwiającego się małżeństwu jednopłciowemu, popierają prawosławni i protestanci, żydzi, muzułmanie, świeccy intelektualści.

W tym sensie pomagają w budowaniu pokoju również uznanie prawa do sprzeciwu sumienia w obliczu ustaw, które legalizują zamachy na ludzką godność, takie jak aborcja i eutanazja, podczas gdy wolność religijna – temat szczególnie bliski również siostrzanym Kościołom prawosławnym, jak podkreślił przy okazji święta św. Andrzeja patriarcha Bartłomiej – musi być promowana nie tylko jako wolność od jakiegokolwiek przymusu, ale i z pozytywnego punktu widzenia, jako wolność do publicznego wyrażania religii.

Obok tematów dotyczących biopolityki i niezbywalnego wymiaru społecznego wiary Benedykt XVI omawia krytycznie radykalny liberalizm i technokrację oraz porusza kwestię obrony prawa do pracy. Wyraża też nadzieję, że troska o to, by struktura rynków odpowiadała zasadom etyki, oraz kryzys żywnościowy pozostaną centralnymi tematami międzynarodowego kalendarza politycznego. Jest przekonany, że rodzina i wychowanie wciąż odgrywają podstawową rolę w odniesieniu do tematu pokoju, który naprawdę dotyczy wszystkich.

GIOVANNI MARIA VIAN

DOKUMENTY PAPIESKIE

Błogosławieni pokój czyniący

Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2013 r.



1. Każdy nowy rok niesie z sobą oczekiwanie lepszego świata. Dlatego proszę Boga, Ojca ludzkości, by obdarzył nas zgodą i pokojem, aby wszyscy mogli zrealizować dążenia do życia szczęśliwego i dostatniego.

50 lat po rozpoczęciu Soboru Watykańskiego II, dzięki któremu umocniła się misja Kościoła w świecie, z otuchą stwierdzamy, że chrześcijanie, jako lud należący do Boga i z Nim zjednoczony, który pielgrzymuje pośród ludzi, angażują się w historię, dzieląc z nimi radości i nadzieje, smutki i trwogi (1), głosząc Chrystusowe zbawienie i promując pokój dla wszystkich.

Faktycznie w naszych czasach, które cechuje globalizacja i jej pozytywne i negatywne aspekty, jak również wciąż trwające krwawe konflikty i zagrożenie wojny, konieczne jest odnowione i zgodne zaangażowanie w dążenie do wspólnego dobra, do rozwoju wszystkich ludzi i całego człowieka.

Niepokoja zarzewia napięć i konfliktów, spowodowanych przez rosnące nierówności między bogatymi a biednymi, dominację mentalności egoistycznej i indywidualistycznej, wyrażającej się również w pozbawionym reguł kapitalizmie finansowym. Oprócz różnych form terroryzmu i przestępczości

międzynarodowej niebezpieczne dla pokoju są te formy fundamentalizmu i fanatyzmu, które wypaczają prawdziwą naturę religii, powołanej do sprzyjania jedności i pojednaniu między ludźmi.

A jednak wiele dzieł pokoju, w które bogaty jest świat, świadczy o wrodzonym powołaniu ludzkości do pokoju. Pragnienie pokoju jest istotnym dążeniem każdej osoby i łączy się ono w pewien sposób z pragnieniem pełnego, szczęśliwego i dobrze zrealizowanego życia. Innymi słowy, pragnienie pokoju odpowiada podstawowej zasadzie moralnej, czyli obowiązki-prawu do rozwoju integralnego, społecznego, wspólnotowego, co należy do Bożego planu w odniesieniu do człowieka. Człowiek jest stworzony do pokoju, który jest darem Boga.

Wszystko to sprawiło, że inspiracją tego Orędzia stały się słowa Jezusa Chrystusa: «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi» (Mt 5, 9).

Ewangeliczne błogosławieństwo

2. Błogosławieństwa głoszone przez Jezusa (por. Mt 5, 3-12 oraz Łk 6, 20-23) są obietnicami. W tradycji biblijnej błogosławieństwa są gatunkiem literackim, zawierającym zawsze jakąś dobrą nowinę, czyli Ewangelię, którą wieńczy pewna obietnica. Błogosławieństwa nie są zatem jedynie zaleceniami moralnymi, których przestrzeganie zapewnia we właściwym czasie – zazwyczaj w innym życiu – nagrodę, czyli przyszłe szczęście. Błogosławieństwo polega raczej na wypełnianiu obietnicy skierowanej do tych wszystkich, którzy przestrzegają wymogów prawdy, sprawiedliwości i miłości. Ci, którzy zawierają Bogu i Jego obietnicom, często w oczach świata jawią się jako naiwni czy dalecy od rzeczywistości. A przecież Jezus powiedział im, że nie

tylko w przyszłym życiu, ale już w tym odkryją, że są dziećmi Bożymi, i że od zawsze i na zawsze Bóg jest całkowicie z nimi solidarny. Zrozumieją, że nie są sami, bo On jest po stronie tych, którzy angażują się na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłości. Jezus, objawienie miłości Ojca, nie waha się złożyć ofiary z samego siebie. Kiedy przyjmujemy Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, przeżywamy radosne doświadczenie ogromnego daru: jest nim udział w życiu samego Boga, czyli w życiu łaski, będącym zadatkem życia w pełni szczęśliwego. Jezus Chrystus, w szczególności, daje nam prawdziwy pokój, który rodzi się z ufego spotkania człowieka z Bogiem.

Jezusowe błogosławieństwo mówi, że pokój jest darem mesjańskim i jednocześnie dziełem ludzkim. Pokój zakłada bowiem humanizm otwarty na transcendencję. Jest owocem wzajemnego daru, obopólnego ubogacenia, dzięki darowi, który pochodzi od Boga i pozwala żyć z innymi i dla innych. Etyka pokoju jest etyką jedności i dzielenia się. Trzeba więc, aby różne dzisiejsze kultury odrzuciły antropologię i etyki oparte na założeniach teoretyczno-praktycznych czysto subiektywnych i pragmatycznych, na mocy których relacje współistnienia inspirowane są przez kryteria władzy lub zysku, środki stają się celami i odwrotnie, kultura i edukacja skupiają się wyłącznie na narzędziach, technice i wydajności. Wstępnym warunkiem pokoju jest pozbycie się dyktatury relatywizmu i założenia, że moralność jest całkowicie niezależna, wykluczającego uznanie niezbędnego naturalnego prawa moralnego, wypisanego przez Boga w sumieniu każdego człowieka. Pokój jest budowaniem współistnienia w kategoriach racjonalnych i moralnych, w oparciu o fundament, którego miara nie jest stworzona przez człowieka, ale przez Boga, «Pan da siłę swojemu ludowi (...), Pan błogosławi swój lud, dając go pokojem» (Ps 29 [28], 11).

Pokój: dar Boży i dzieło człowieka

3. Pokój obejmuje całą osobę ludzką i zakłada zaangażowanie całego człowieka. Jest to pokój z Bogiem przez życie zgodnie z Jego wolą. Jest to wewnętrzny pokój z samym sobą i pokój zewnętrzny z bliźnim i z całym stworzeniem. Oznacza on przede wszystkim, jak napisał bł. Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*, której 50. rocznicę ogłoszenia będziemy obchodzili za kilka miesięcy, budowanie współistnienia opartego na zasadzie prawdy, wolności, miłości i sprawiedliwości (2). Negowanie tego, co stanowi prawdziwą naturę istoty ludzkiej, w jej zasadniczych wymiarach, we



właściwej jej zdolności do poznania prawdy i dobra i, w ostatecznym rozrachunku, samego Boga, stanowi zagrożenie dla budowania pokoju. Bez prawdy o człowieku, wpisanej przez Stwórcę w jego serce, wolność i miłość ulegają osłabieniu, a wymiar sprawiedliwości traci swoją podstawę.

Dla stawania się prawdziwymi twórcami pokoju fundamentalne znaczenie ma wrażliwość na wymiar transcendentny i nieustanny dialog z Bogiem, Ojcem miłosiernym, w którym wyprasza się odkupienie, zyskane dla nas przez Jego Jednorodzonego Syna. W ten sposób człowiek może zwalczyć to, co zaciemnia i neguje pokój, a więc grzech we wszystkich jego postaciach: egoizmu i przemocy, chciwości oraz żądzy władzy i dominacji, nietolerancji, nienawiści i niesprawiedliwych struktur.

Zaprowadzenie pokoju jest uzależnione głównie od uznania, że w Bogu jesteśmy jedną rodziną ludzką. Kształtuje się ona, jak nauczała encyklika *Pacem in terris*, przez relacje międzypersonalne i instytucje, wspierane i ożywiane przez wspólnotę «my», zakładające ład moralny, wewnętrzny i zewnętrzny, w którym szczerze, zgodnie z prawdą i sprawiedliwością, uznawane są wzajemne prawa i obowiązki. Pokój jest ładem ożywianym i dopełnianym przez miłość, która każe odczuwać potrzeby innych jak swoje własne, dzielić się z nimi swoimi dobrami i starać się o to, aby coraz bardziej rozszerzała się w świecie komunია wartości duchowych. Jest to ład realizowany w wolności, w sposób odpowiadający godności osób, które z racji swej rozumnej natury biorą odpowiedzialność za swe czyny (3).

Pokój nie jest marzeniem, nie jest utopią: jest możliwy. Nasze oczy muszą widzieć głębiej, pod powierzchnią pozorów i zjawisk, aby dostrzec rzeczywistość pozytywną istniejącą w sercach, gdyż

każdy człowiek jest stworzony na obraz Boga i wezwany do tego, by się rozwijał, przyczyniając się do budowy nowego świata. Bóg sam, przez Wcielecie swego Syna i dokonane przez Niego Odkupienie, wszedł bowiem w dzieje, zapoczątkowując nowe stworzenie i nowe przymierze między Bogiem a człowiekiem (por. Jr 31, 31-34), dając nam możliwość, byśmy mieli «serce nowe» i «ducha nowego» (Ez 36, 26).

Właśnie dlatego Kościół jest przekonany, że istnieje pilna potrzeba nowego przepowiadania Jezusa Chrystusa, będącego pierwszym i zasadniczym czynnikiem integralnego rozwoju ludów, a także pokoju. Jezus jest bowiem naszym pokojem, naszą sprawiedliwością, naszym pojednaniem (por. Ef 2, 14; 2 Kor 5, 18). Człowiek czyniący pokój, według Jezusowego błogosławieństwa, to ten, kto szuka dobra drugiego, pełnego dobra duszy i ciała, dziś i jutro.

Z tego nauczania płynię wnioski, że każdy człowiek i każda wspólnota – religijna, obywatelska, wychowawcza i kulturowa – jest powołana do pracy na rzecz pokoju. Pokój jest przede wszystkim realizacją wspólnego dobra w różnych społecznościach, podstawowych i pośrednich, narodowych, międzynarodowych i w społeczności światowej. Właśnie dlatego można uznać, że drogi urzeczywistnienia wspólnego dobra są również drogami, którymi należy iść, aby osiągnąć pokój.

Pokój czynią ci, którzy kochają życie, bronią go i je promują na każdym jego etapie

4. Droga do osiągnięcia wspólnego dobra i pokoju jest przede wszystkim poszanowanie ludzkiego życia, pojmowanego w jego różnorodnych aspektach, od poczęcia, poprzez rozwój, aż do naturalnego kresu. Tak więc prawdziwie czynią pokój ci, którzy kochają życie, bronią go i je promują we wszystkich jego wymiarach: osobistym, wspólnotowym i transcendentnym. Życie w pełni jest szczytem pokoju. Ten, kto pragnie pokoju, nie może tolerować zamachów na życie i zbrodni przeciwko życiu.

Ci, którzy nie doceniają w wystarczającym stopniu wartości ludzkiego życia i w konsekwencji popierają na przykład liberalizację aborcji, być może nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób opowiadają się za dążeniem do pokoju iluzorycznego. Ucieczka od odpowiedzialności, która uwłacza osobie ludzkiej, a tym bardziej zabijanie bezbronnych i niewinnych istot ludzkich nigdy nie zaprowadzi do szczęścia czy pokoju. Czyż można myśleć o osiągnięciu pokoju, integralnego rozwoju ludów czy o ochronie środowiska naturalnego bez ochrony prawa do życia najsłabszych, poczynając od tych, którzy mają się urodzić? Wszelkie naruszenie życia, zwłaszcza u jego początków, nie-

uchronnie powoduje nieodwracalne straty dla rozwoju, pokoju i ochrony środowiska. Nie jest też słuszne formułowanie w podstępny sposób fałszywych praw lub osądów, opartych na redukcjonistycznej lub relatywistycznej wizji istoty ludzkiej oraz zręcznym posługiwaniu się dwuznacznymi wyrażeniami, faworyzującymi rzekome prawo do aborcji i eutanazji, które zagrażają podstawowemu prawu do życia.

Trzeba także uznać i promować naturalną strukturę małżeństwa, jako związku między mężczyzną a kobietą, wobec prób zrównania jej w obliczu prawa z radykalnie innymi formami związków, które w rzeczywistości szkodzą jej i przyczyniają się do jej destabilizacji, przesłaniając jej szczególnie charakter i niezastąpioną rolę społeczną.

Zasady te nie są prawdami wiary ani jedynie pochodną prawa do wolności religijnej. Są one wpisane w samą naturę człowieka, możliwe do rozpoznania rozumem, a zatem wspólne dla całej ludzkości. Działalność Kościoła na rzecz ich promowania nie ma więc charakteru wyznaniowego, ale jest skierowana do wszystkich ludzi, niezależnie od ich przynależności religijnej. Działalność ta jest tym bardziej konieczna, im bardziej owe zasady są negowane lub błędnie rozumiane, ponieważ znieważa to prawdę o osobie ludzkiej, w poważny sposób rani sprawiedliwość i pokój.

Z tego względu ważnym wkładem na rzecz pokoju jest także respektowanie przez normy prawne i wymiar sprawiedliwości prawa do korzystania z zasady sprzeciwu sumienia w odniesieniu do ustaw i decyzji rządowych, które zagrażają godności człowieka, takich jak aborcja i eutanazja.

Jednym z praw człowieka o znaczeniu podstawowym, także dla pokojowego życia ludów, jest prawo jednostek i wspólnot do wolności religijnej. W tym momencie dziejowym staje się coraz ważniejsze, aby prawo to było promowane nie tylko w aspekcie negatywnym, jako *wolność od* – na przykład od zobowiązań i przymusu w zakresie wolności wyboru własnej religii – ale także z pozytywnego punktu widzenia, w jego różnorodnych aspektach, jako *wolność do*: na przykład do dawania świadectwa o swojej religii, do głoszenia i przekazywania jej nauczania; do prowadzenia działalności edukacyjnej, charytatywnej i opiekuńczej, pozwalającej wprowadzać w życie nakazy religijne; do istnienia i działania jako organizacje społeczne, tworzone zgodnie z właściwymi im zasadami doktrynalnymi i celami instytucjonalnymi. Niestety, także w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej coraz liczniejsze są przypadki nietolerancji religijnej, zwłaszcza w odniesieniu do chrześcijaństwa i tych, którzy po prostu noszą stroje wskazujące na przynależność religijną.

Ten, kto czyni pokój, musi też pamiętać, że w coraz większej części opinii publicznej ideologicz-

radycznego liberalizmu i technokracji budzą przekonanie, że wzrost gospodarczy może być osiągnięty nawet kosztem erozji społecznej roli państwa i społeczeństwa obywatelskiego jako sieci relacji opartych na solidarności, a także praw i obowiązków społecznych. Otóż trzeba zauważyć, że te prawa i obowiązki mają podstawowe znaczenie dla pełnej realizacji innych, poczynając od praw obywatelskich i politycznych.

Jednym z najbardziej dziś zagrożonych praw i obowiązków społecznych jest prawo do pracy. Wynika to z faktu, że coraz bardziej praca i właściwe uznanie statusu prawnego pracowników nie są właściwie wartościowane, ponieważ rozwój gospodarczy rzekomo zależy głównie od pełnej wolności rynków. Tym samym praca jest uważana za zmienną, zależną od mechanizmów ekonomicznych i finansowych. W związku z tym potwierdzam, że godność człowieka, a także racje gospodarcze, społeczne i polityczne wymagają, aby nadal «dążyć do osiągnięcia – uznanego za priorytetowy – celu, jakim jest dostęp wszystkich do pracy i jej utrzymania» (4). Wstępnym warunkiem osiągnięcia tego ambitnego celu jest przywrócenie poszanowania pracy, oparte na zasadach etycznych i wartościach duchowych, które umocnią jej pojmowanie jako podstawowego dobra dla osoby, rodziny, społeczeństwa. Z dobrem tym wiązać się obowiązek i prawo, wymagające odważnej i nowej polityki pracy dla wszystkich.

Budowanie dobra pokoju poprzez nowy model rozwoju i gospodarki

5. W wielu kręgach uważa się, że potrzebujemy dzisiaj nowego modelu rozwoju, a także nowego spojrzenia na gospodarkę. Zarówno rozwój integralny, solidarny i zrównoważony, jak i dobro wspólne wymagają właściwej skali dóbr-wartości, które można uporządkować uznając Boga za ostateczne odniesienie. Nie wystarczy mieć do dyspozycji wielu środków i wielu możliwości wyboru, choćby cennych. Zarówno z wielu dóbr służących rozwojowi, jak i możliwości wyboru należy korzystać zgodnie z perspektywą dobrego życia, prawego postępowania, uznającego prymat wymiaru duchowego i odwołania się do realizacji dobra wspólnego. W przeciwnym razie tracą one swą słuszną wartość, prowadząc do powstania nowych bożków.

Aby wyjść z obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego – którego skutkiem jest wzrost nierówności – potrzebni są ludzie, grupy, instytucje promujące życie, sprzyjające ludzkiej kreatywności, aby nawet kryzys wykorzystać jako okazję do rezeźnienia i poszukiwania nowego modelu gospodarczego. Ten wzorzec, który panował w ostatnich dziesięcioleciach, postulował dążenie do maksymalizacji zysku i konsumpcji, w perspektywie indywi-

dualistycznej i egoistycznej, chcącej oceniać ludzi tylko ze względu na ich zdolność do odpowiadania wymogom konkurencyjności. Natomiast w innej perspektywie prawdziwej i trwałej sukces można osiągnąć poprzez dar z siebie, swoich możliwości intelektualnych, przedsiębiorczości, ponieważ znośny, to znaczy prawdziwy ludzki rozwój gospodarczy potrzebuje zasady bezinteresowności, jako wyrazu braterstwa i logiki daru (5). Konkretnie w działalności gospodarczej, jako pokój czyniący jawi się ten, kto ustanawia ze współpracownikami i kolegami, zleceniodawcami i użytkownikami relacje lojalności i wzajemności. Wykonuje on działalność gospodarczą na rzecz dobra wspólnego, przeżywa swoją pracę jako coś, co wykracza poza własny interes, dla dobra pokoleń obecnych i przyszłych. W ten sposób pracuje nie tylko dla siebie, ale także, aby dać innym przyszłość i godną pracę.

W sferze gospodarczej pożądana jest zwłaszcza ze strony państw polityka rozwoju przemysłowego i rolniczego, dbająca o postęp społeczny i upowszechnienie zasad państwa prawa i demokracji. Niezmiernie istotne i niezbędne jest również stworzenie etyki rynków monetarnych, finansowych i komercyjnych. Muszą być one ustabilizowane, lepiej koordynowane i kontrolowane tak, aby nie przynosiły szkody najbardziej. Troska wielu twórców pokoju powinna się również kierować – z większą determinacją niż miało to miejsce do tej pory – ku braniu pod uwagę kryzysu żywnościowego, znacznie poważniejszego niż finansowy. Kwestia bezpieczeństwa zaopatrzenia żywnościowego po raz kolejny stała się centralnym tematem międzynarodowej agendy politycznej, ze względu między innymi na kryzys związany z gwałtownymi wahaniami cen surowców rolnych, nieodpowiedzialnymi zachowaniami niektórych podmiotów gospodarczych oraz niewystarczającą kontrolą ze strony rządów i społeczności międzynarodowej. Aby poradzić sobie z tym kryzysem, ludzie czyniący pokój są powołani do współpracy w duchu solidarności, od poziomu lokalnego do międzynarodowego, mając na celu umożliwienie rolnikom, zwłaszcza z małych gospodarstw wiejskich, prowadzenia swej działalności w sposób godny i zrównoważony z punktu widzenia społecznego, środowiskowego i ekonomicznego.

Wychowanie do kultury pokoju: rola rodziny i instytucji

6. Pragnę stanowczo stwierdzić, że liczni ludzie czyniący pokój są powołani do podtrzymywania umiłowania dobra wspólnego rodziny i sprawiedliwości społecznej, a także zaangażowania w skuteczne wychowanie społeczne.

Nikt nie może ignorować ani lekceważyć decydującej roli rodziny, podstawowej komórki spo-

czeństwa z punktu widzenia demograficznego, etycznego, pedagogicznego, ekonomicznego i politycznego. Jest ona w sposób naturalny powołana do promowania życia: towarzyszy osobom w ich wzrastaniu i pobudza je do wzajemnego wspierania się w rozwoju poprzez wzajemną opiekę. W szczególności w rodzinie chrześcijańskiej istnieje załóżek projektu wychowania osób według miary Bożej miłości. Rodzina jest jednym z podmiotów społecznych niezbędnych w tworzeniu kultury pokoju. Trzeba chronić prawa rodziców oraz ich zasadniczą rolę w wychowaniu dzieci, przede wszystkim w dziedzinie moralnej i religijnej. W rodzinie rodzą się i wzrastają ludzie pokój czyniący, przyszli krzewiciele kultury życia i miłości (6).

W to ogromne zadanie wychowania do pokoju włączają się w szczególności wspólnoty religijne. Kościół poczuwa się do odpowiedzialności za to wielkie zadanie, uczestnicząc w jego realizacji poprzez nową ewangelizację, której podstawą jest nawrócenie do prawdy i miłości Chrystusa, a w konsekwencji odrodzenie duchowe i moralne poszczególnych osób i społeczeństwa. Spotkanie z Jezusem Chrystusem kształtuje tych, którzy wprowadzają pokój, zobowiązując ich do komunii i przezwyciężania niesprawiedliwości.

Szczególną misję dla pokoju pełnią instytucje kultury, szkoły i uczelnie. Wymaga się od nich znaczącego wkładu nie tylko w kształtowanie nowych pokoleń przywódców, ale także w odnowę instytucji publicznych, krajowych i międzynarodowych. Mogą też one wносить swój wkład w refleksję naukową, która osadzi działalność gospodarczą i finansową na solidnych podstawach antropologicznych i etycznych. Dzisiejszy świat, w szczególności polityczny, potrzebuje wsparcia przez nową myśl, nową syntezę kulturalną, aby przezwyciężyć technicyzm i harmonijnie połączyć różnorodne tendencje polityczne, mając na względzie dobro wspólne. Ono to, traktowane jako całość pozytywnych relacji międzyludzkich i instytucjonalnych, w służbie integralnego rozwoju jednostek i grup, jest podstawą wszelkiego prawdziwego wychowania do pokoju.

Pedagogia człowieka czyniącego pokój

7. Na zakończenie wylania się potrzeba proponowania i krzewienia pedagogii pokoju. Wymaga ona bogatego życia wewnętrznego, jasnych i wartościowych odniesień moralnych, odpowiednich postaw i stylu życia. W istocie dzieła pokoju przyczyniają się do osiągnięcia dobra wspólnego i wzbudzają zainteresowanie pokojem, wychowują do niego. Pokojowe myśli, słowa i gesty tworzą mentalność i kulturę pokoju, atmosferę szacunku, uczciwości i serdeczności. Trzeba zatem uczyć ludzi wzajemnej miłości i wychowywania do pokoju,

życia w życzliwości, a nie tylko tolerowania się. Zasadnicze wezwanie brzmi: «Trzeba powiedzieć zemście 'nie', uznać swoje winy, przyjąć przeprosiny nie żądając ich i wreszcie przebaczyć» (7), tak aby błędy i zniewagi można było uznać w prawdzie, aby razem zmierzać do pojednania. Wymaga to upowszechnienia się pedagogii przebaczenia. Zło bowiem przewyższa się dobrem, a sprawiedliwości należy szukać naśladując Boga Ojca, który kocha wszystkie swoje dzieci (por. Mt 5, 21-48). Jest to praca długotrwała, ponieważ zakłada ewolucję duchową, wychowanie do wyższych wartości, nową wizję ludzkiej historii. Trzeba odrzucić fałszywy pokój, jaki obiecują bożki tego świata, i związane z nim niebezpieczeństwa, ów fałszywy pokój, który powoduje coraz większe zobojętnienie sumień, prowadzi do zamknięcia się w sobie, do osłabienia życia, przeżywanego w obojętności. Pedagogia pokoju natomiast zakłada działanie, współczucie, solidarność, męstwo i wytrwałość.

Jezus uosabia wszystkie te postawy w swoim życiu, aż do całkowitego daru z siebie, aż do «utrąty życia» (por. Mt 10, 39; Łk 17, 33; J 12, 25). Obiecuje On swoim uczniom, że przedź czy później dokonają niezwykłego odkrycia, o którym mówiliśmy na początku, a mianowicie, że w świecie jest Bóg, Bóg Jezusa, w pełni solidarny z ludźmi. W tym kontekście chciałbym przypomnieć modlitwę, w której prosimy Boga, aby uczynił nas narzędziem swego pokoju, aby siał miłość tam, gdzie panuje nienawiść; wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda, prawdziwą wiarę tam, gdzie panuje zwątpienie. My ze swej strony za bł. Janem XXIII prosimy Boga, aby oświecił przywódców narodów, aby oprócz zatroszczenia się o należny dobrobyt swych obywateli zapewniali cenny dar pokoju i go bronili; niech nakłoni wołę wszystkich do burzenia dzielących ich murów, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych i do przebaczenia tym, którzy wyrządzili krzywdę, tak aby na mocy Jego działania wszystkie narody ziemi połączyła więź braterstwa i rozkwitał wśród nich i bezustannie panował tak bardzo upragniony pokój (8).

W myśl tych słów życzę, aby wszyscy mogli być czyniącymi pokój i budowniczymi pokoju, ażeby miasto człowieka wzrastało w braterskiej zgodzie, w pomyślności i w pokoju.

Watykan, 8 grudnia 2012 r.

Benedictus PP XVI

Przypisy

- (1) Por. Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, I.
- (2) Por. Enc. *Pacem in terris*, (11 kwietnia 1963): AAS 55 (1963), 265-266.
- (3) Por. tamże, AAS 55 (1963), 266.

(4) Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 32: AAS 101 (2009), 666-667.

(5) Por. tamże, 34 i 36: AAS 101 (2009), 668-670 i 671-672.

(6) Por. Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1994 (8 grudnia 1993): AAS 86 (1994), 156-162.

(7) Benedykt XVI, Przemówienie podczas spotkania z człon-

kami rządu, instytucji państwowych, korpusu dyplomatycznego, zwierzchnikami religijnymi i przedstawicielami świata kultury, Baabda, Liban (15 września 2012): «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 9-10/2012, s. 13.

(8) Por. Enc. *Pacem in terris*, (11 kwietnia 1963) 91: AAS 55 (1963), 304.

List apostolski «motu proprio 'Intima Ecclesiae natura'» o posłudze miłości



Wprowadzenie

«*Wewnętrzna natura Kościoła*» wyraża się w potrójnym zadaniu: głoszenie Słowa Bożego (*kerygma-martyria*), sprawowanie Sakramentów (*leiturgia*), posługa miłości (*diakonia*). Są to zadania ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone» (enc. *Deus caritas est*, 25).

Również posługa miłości jest konstytutywnym wymiarem misji Kościoła i nieodzownym wyrazem jego istoty (por. tamże); wszyscy wierni mają prawo i obowiązek angażować się osobiście, by żyć zgodnie z nowym przykazaniem, jakie nam zostawił Chrystus (por. J 15, 12), dając współczesnemu człowiekowi nie tylko pomoc materialną, ale także pokrzepienie duszy i troskę o nią (por. enc. *Deus caritas est*, 28). Kościół jest powołany do pełnienia *posługi* miłości również jako wspólnota: od małych wspólnot lokalnych, poprzez Kościoły partykularne, aż po Kościół powszechny; dlatego potrzebna jest też «organizacja, aby możliwa była uporządkowana służba wspólnotowa» (por. tamże, 20), orga-

nizacja przybierająca formy również instytucjonalne.

Odnosnie do tej *posługi* miłości w encyklice *Deus caritas est* zwróciłem uwagę na to, że «strukturze episkopalnej Kościoła odpowiada fakt, że w Kościołach partykularnych biskupi, jako następcy Apostołów, ponoszą jako pierwsi odpowiedzialność za realizację» *posługi* miłości (n. 32), oraz że «Kodeks Prawa Kanonicznego, w kanonach dotyczących *posługi* biskupiej, nie traktuje wyraźnie o *caritas* jako specyficznym zakresie działalności biskupiej» (tamże). Chociaż «Dyrektorium o pasterskiej *posłudze* Biskupów pogłębiło bardziej konkretnie kwestię obowiązku *caritas* jako istotnego zadania całego Kościoła i biskupa w jego diecezji» (tamże), to jednak pozostawała potrzeba wypełnienia wspomnianej luki normatywnej, ażeby należycie wyrazić w przepisach kanonicznych istotne znaczenie *posługi caritas* w Kościele oraz jej zasadniczy związek z *posługą* biskupią i przedstawić aspekty prawne, jakie wiążą się z tą *posługą* w Kościele, zwłaszcza jeżeli jest pełniona w sposób zorganizowany i przy wyraźnym poparciu Pasterzy.

Dlatego z myślą o tym w niniejszym *motu proprio* pragnę dać organiczne ramy normatywne, które mogą posłużyć do lepszego uregulowania, w ogólnych zarysach, rozmaitych zorganizowanych kościelnych form *posługi* miłości, która jest ściśle związana z diakonalnym charakterem Kościoła i *posługi* biskupiej.

Ważne jest jednak, by pamiętać, że «działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim dostrzegalna miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem» (tamże, 34). Dlatego prowadząc działalność charytatywną, liczne istniejące organizacje katolickie nie powinny ograniczać się po prostu do zbierania lub

rozdzielu środków pieniężnych, ale winny zawsze szczególną troską otoczyć osobę, która jest w potrzebie, a także pełnić cenną funkcję pedagogiczną we wspólnocie chrześcijańskiej, wspomagając wychowywanie w duchu dzielenia się, szacunku i miłości, zgodnie z logiką Ewangelii Chrystusa. Działalność charytatywna Kościoła, na wszystkich poziomach, musi w istocie wystrzegać się niebezpieczeństwa, że rozmyje się w zwyczajnej organizacji opiekuńczej, stając się po prostu jedną z jej odmian (por. tamże, 31).

Zorganizowane inicjatywy, podejmowane w zakresie posługi miłości przez wiernych w rozmaitych miejscach, różnią się znacznie między sobą i trzeba nimi odpowiednio pokierować. Rozwinęła się w szczególności, na poziomie parafialnym, diecezjalnym, krajowym i międzynarodowym, działalność *Caritas* – instytucji powstałej z inicjatywy hierarchii kościelnej, która słusznie zyskała sobie uznanie i zaufanie wiernych oraz bardzo wielu innych osób w całym świecie ze względu na wielkość i konsekwentne świadectwo wiary, jak również konkretne spieszenie z pomocą potrzebującym. Oprócz tej rozległej inicjatywy, oficjalnie popieranej przez autorytet Kościoła, w różnych miejscach zrodziły się liczne inne inicjatywy, będące wynikiem dobrowolnego zaangażowania się wiernych, którzy w różnych formach chcą się przyczynić, poprzez własny wysiłek, do dawania konkretnego świadectwa miłości wobec potrzebujących. Jedne i drugie inicjatywy różnią się pod względem pochodzenia i systemu prawnego, choć na równi wyrażają wrażliwość i pragnienie dania odpowiedzi na to samo wezwanie.

Kościół jako instytucja nie może uważać, że nie dotyczą go inicjatywy podejmowane w sposób zorganizowany, będące dobrowolnym wyrazem troski ochrzczonych o osoby i narody znajdujące się w potrzebie. Dlatego Pasterze winni traktować je zawsze jako przejaw udziału wszystkich w misji Kościoła, szanując specyfikę i autonomię zarządzania, które, zgodnie z ich naturą, właściwie są każdej z nich jako wyraz wolności ochrzczonych.

Obok nich władza kościelna rozwinęła z własnej inicjatywy specyficzne dzieła, poprzez które w sposób instytucjonalny wykorzystuje ofiary wiernych, zgodnie z odpowiednimi formami prawnymi i formami działania, pozwalającymi skuteczniej zarządzić konkretnym potrzebom.

Jednakże w przypadkach, gdy wspomniane formy działania powstałyby z inicjatywy hierarchii bądź w sposób wyraźny były wspierane przez autorytet Pasterzy, trzeba zagwarantować, aby kierowanie tą działalnością odbywało się zgodnie z wymogami nauki Kościoła oraz z intencjami wiernych, a także aby respektowane były również normy prawne wydane przez władze świeckie. Wobec tych wy-



Edmund Blair Leighton,
«Dobroczynność św. Elżbiety Węgierskiej» (1895 r.)

mogów konieczne stało się ustalenie w prawie Kościoła pewnych zasadniczych norm, wzorowanych na ogólnych kryteriach dyscypliny kanonicznej, które określałyby jasno, odnośnie do tego zakresu działalności, odpowiedzialność prawną spoczywającą w tej dziedzinie na różnych zaangażowanych podmiotach, a w szczególności podkreślały przysługującą Biskupowi diecezjalnemu w tym względzie władzę i rolę koordynatora. Wspomniane normy winny być jednak dostatecznie szerokie, by mogły objąć znaczną różnorodność instytucji o inspiracji katolickiej, które jako takie działały w tej dziedzinie – zarówno te, które powstały z inicjatywy hierarchii, jak i te, które zrodziły się z bezpośredniej inicjatywy wiernych, a zostały przyjęte i poparte przez Pasterzy miejsca. Choć zaistniała konieczność ustalenia w tym względzie norm, trzeba było jednak uwzględnić to, czego wymaga sprawiedliwość i odpowiedzialność, jaką Pasterze przyjmują względem wiernych, z poszanowaniem słusznej autonomii każdej instytucji.

Część zawierająca rozporządzenia

W konsekwencji, odpowiadając na propozycję Jego Eminencji Przewodniczącego Papieskiej Rady «Cor Unum», po wysłuchaniu opinii Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych, postanawiam i rozporządzam, co następuje:

Art. 1

§ 1. Wierni mają prawo zrzeszać się i tworzyć organizacje, pełniące specyficzną posługę miłości, przede wszystkim względem ubogich i cierpiących. W przypadku gdyby były one powiązane z posługą miłości Pasterzy Kościoła i/bądź zamierzały korzystać w tym celu z wkładu wiernych, winny przedstawić swoje Statuty do zatwierdzenia kompetentnej władzy kościelnej i stosować się do wskazanych poniżej norm.

§ 2. Podobnie, wiernym przysługuje również prawo do zakładania fundacji w celu finansowania konkretnych inicjatyw charytatywnych, zgodnie z normami kan. 1303 KPK i kan. 1047 KKKW. W przypadku gdyby tego rodzaju fundacje odznaczały się cechami przedstawionymi w § 1, winny być również przestrzegane, *congrua congruis referendo*, przepisy niniejszego prawa.

§ 3. Oprócz przestrzegania przepisów prawa kanonicznego organizacje charytatywne, o których mowa w niniejszym *motu proprio*, zobowiązane są w swojej działalności kierować się zasadami katolickimi i nie mogą przyjmować zobowiązań, które w jakiejś mierze mogłyby warunkować przestrzeganie wspomnianych zasad.

§ 4. Organizacje i fundacje zakładane w celach charytatywnych przez Instytuty życia konsekrowanego i Stowarzyszenia życia apostołskiego mają obowiązek przestrzegania niniejszych norm i winno być w nich także stosowane to, co stanowią kan. 312, § 2 KPK i kan. 575, § 2 KKKW.

Art. 2

§ 1. W Statutach każdej z organizacji charytatywnych, o których mowa w poprzednim artykule, oprócz zadań instytucjonalnych i struktur zarządzania, zgodnie z kan. 95, § 1 KPK, będą określone także zasady inspirujące oraz cele danej inicjatywy, sposoby zarządzania funduszami, charakterystyka osób w niej działających, a także to, jakie sprawozdania i informacje należy dostarczać kompetentnej władzy kościelnej.

§ 2. Organizacja charytatywna może posługiwać się mianem «katolicka» jedynie za pisemną zgodą kompetentnej władzy, o czym mowa w kan. 300 KPK.

§ 3. Organizacje zakładane przez wiernych w celach charytatywnych mogą mieć asystenta kościel-

nego, mianowanego w myśl Statutów, zgodnie z kan. 324, § 2 i kan. 317 KPK.

§ 4. Jednocześnie władza kościelna winna pamiętać o obowiązku regulowania korzystania z praw przez wiernych, zgodnie z kan. 223, § 2 KPK i kan. 26, § 3 KKKW, aby nie dopuścić do mnożenia się inicjatyw posługi miłości z uszczerbkiem dla działalności i skuteczności w odniesieniu do celów, jakie są stawiane.

Art. 3

§ 1. W nawiązaniu do poprzednich artykułów, przez władzę kompetentną, na odpowiednich poziomach, rozumie się tę, o której mowa w kan. 312 KPK i kan. 575 KKKW.

§ 2. Jako że chodzi o organizacje nie zatwierdzone na szczeblu krajowym, choć działające w różnych diecezjach, przez władzę kompetentną rozumie się Biskupa diecezjalnego miejsca, gdzie dana organizacja ma swoją główną siedzibę. W każdym przypadku organizacja ma obowiązek poinformować Biskupów innych diecezji o ewentualnej działalności na ich terenie i stosować się do ich wskazań dotyczących działalności różnych instytucji charytatywnych istniejących w diecezji.

Art. 4

§ 1. Biskup diecezjalny (por. kan. 134, § 3 KPK i kan. 987 KKKW) w powierzonym mu Kościele partykularnym sprawuje opiekę pasterską względem posługi miłości jako pasterz, przewodnik i główny odpowiedzialny za tę posługę.

§ 2. Biskup diecezjalny sprzyja ich powstawaniu i wspiera inicjatywy oraz dzieła posługi na rzecz bliźniego w swoim Kościele partykularnym i zachęca wiernych do gorliwego zaangażowania się w dzieła czynnej miłości jako wyraz życia chrześcijańskiego i udziału w misji Kościoła, o czym mowa w kanonach 215 i 222 KPK oraz 25 i 18 KKKW.

§ 3. Do obowiązków odnośnego Biskupa diecezjalnego należy czuwanie, aby w działalności tych organizacji i w zarządzaniu nimi zawsze były przestrzegane normy prawa powszechnego i partykularnego Kościoła, a także wola wiernych, którzy by złożyli ofiary lub uczynili zapisy z przeznaczeniem na te konkretne cele (por. kan. 1300 KPK i kan. 1044 KKKW).

Art. 5

Biskup diecezjalny winien zapewnić Kościołowi prawo do pełnienia posługi miłości i zadbać o to, aby wierni i instytucje podlegające jego pieczy przestrzegali prawowitego prawodawstwa cywilnego w tym zakresie.

Art. 6

Zadaniem Biskupa diecezjalnego jest, o czym mowa w kan. 394, § 1 KPK i kan. 203, § 1 KKKW, koordynowanie we własnym okręgu różnych dzieł posługi miłości, zarówno tych, które powstały z inicjatywy samej hierarchii, jak i tych zrodzonych z inicjatywy wiernych, z zachowaniem autonomii przysługującej według Statutów każdemu z nich. W szczególności winien troszczyć się o to, aby w swej działalności zachowywały żywego ducha ewangelicznego.

Art. 7

§ 1. Organizacje, o których mowa w art. 1 § 1, zobowiązane są do wybierania swoich pracowników spośród osób, które podzielają, a przynajmniej szanują katolicki charakter tych dzieł.

§ 2. Aby w posłudze miłości zapewnione było świadectwo ewangeliczne, Biskup diecezjalny winien dbać o to, by osoby działające w duszpasterstwie charytatywnym Kościoła, oprócz tego, że posiadają wymagane kompetencje zawodowe, dawały przykład życia chrześcijańskiego oraz świadectwo takiej formacji serca, która ukazywałaby wiarę działającą w miłości. W tym celu winien zatroszczyć się o ich formację także w zakresie teologii i duszpasterstwa, poprzez specyficzne *curricula* uzgodnione z kierownikami różnych organizacji oraz przez odpowiednie propozycje życia duchowego.

Art. 8

Gdyby ze względu na liczbę i różnorodność inicjatyw okazało się to konieczne, Biskup diecezjalny winien utworzyć w powierzonym mu Kościele urząd, który w jego imieniu będzie ukierunkowywał i koordynował działania w zakresie posługi miłości.

Art. 9

§ 1. Biskup winien sprzyjać temu, by w każdej parafii jego okręgu powstała posługa parafialna *Caritas* lub podobna, która prowadziłaby także działalność pedagogiczną w ramach całej wspólnoty, aby wychowywać w duchu dzielenia się i autentycznej miłości. Gdyby okazało się to stosowne, tego rodzaju posługa zostanie ustanowiona wspólnie dla kilku parafii tego samego terytorium.

§ 2. Do Biskupa i odnośnego proboszcza należy zapewnienie, aby na terenie danej parafii wraz z *Caritas* mogły współistnieć i rozwijać się inne inicjatywy charytatywne, koordynowane generalnie przez proboszcza, jednak z uwzględnieniem tego, o czym jest mowa w art. 2, § 4.

§ 3. Obowiązkiem Biskupa diecezjalnego i poszczególnych proboszczów jest czuwanie, aby w tej dziedzinie wierni nie zostali wprowadzeni w błąd lub nie doszło do nieporozumień, w związku z czym winni oni zabronić reklamowania za pośrednictwem struktur parafialnych czy diecezjalnych tych inicjatyw, które choć prezentowałyby się jako mające cele charytatywne, proponowałyby jednak wybory lub metody sprzeczne z nauczaniem Kościoła.

Art. 10

§ 1. Do Biskupa należy czuwanie nad dobrami kościelnymi organizacji charytatywnych podlegających jego władzy.

§ 2. Obowiązkiem Biskupa diecezjalnego jest zapewnienie, aby ofiary ze zbiorów, przeprowadzonych w myśl kanonów 1265 i 1266 KPK oraz 1014 i 1015 KKKW, były przeznaczone na cele, w jakich zostały zebrane (kanony 1267 KPK, 1016 KKKW).

§ 3. W szczególności Biskup diecezjalny winien dbać o to, aby podlegające mu organizacje charytatywne nie były finansowane przez organizację lub instytucję, których cele są sprzeczne z nauką Kościoła. Podobnie, aby nie dawać wiernym powodów do zgorszenia, Biskup diecezjalny musi zapobiegać temu, aby wspomniane organizacje charytatywne przyjmowały ofiary przeznaczone na finansowanie inicjatyw, które co do celów lub sposobów w ich osiąganiu nie byłyby zgodne z nauką Kościoła.

§ 4. W szczególności Biskup winien troszczyć się o to, aby zarządzanie podlegającymi mu organizacjami było świadectwem chrześcijańskiej skromności. W tym celu będzie czuwał, aby wyngrodzenia i wydatki związane z zarządzaniem, choć odpowiadające wymogom sprawiedliwości i koniecznym funkcjom zawodowym, były odpowiednio proporcjonalne do analogicznych wydatków jego Kurii diecezjalnej.

§ 5. Aby umożliwić władzy kościelnej, o której mówi art. 3 § 1, wykonywanie obowiązku nadzoru, organizacje wspomniane w art. 1, § 1 zobowiązane są do składania kompetentnemu Ordynariuszowi dorocznego sprawozdania, w sposób wskazany przez tegoż Ordynariusza.

Art. 11

Biskup diecezjalny ma obowiązek, jeśli zaistnieje taka potrzeba, podać do publicznej wiadomości swoich wiernych, że działalność danej organizacji charytatywnej nie odpowiada już wymogom nauki Kościoła, i w takim wypadku zakazać posługiwania się mianem «katolicka» oraz zastosować odpowiednie środki w przypadku, gdyby ujawniła się osobista odpowiedzialność.



Art. 12

§ 1. Biskup diecezjalny winien wspierać działalność krajową i międzynarodową organizacji pełniących posługę miłości, podlegających jego pieczy, w szczególności współpracę z najuboższymi okręgami kościelnymi, zgodnie z tym, co stanowią kan. 1274, § 3 KPK i kan. 1021, § 3 KKKW.

§ 2. Duszpasterska opieka nad dziełami charytatywnymi w zależności od okoliczności czasu i miejsca może być sprawowana wspólnie przez kilku sąsiadujących Biskupów w odniesieniu do większej liczby Kościołów łącznie, zgodnie z przepisem prawa. W przypadku, gdyby chodziło o zakres międzynarodowy, należy wcześniej skonsultować się z odpowiednią dykasterią Stolicy Apostolskiej. Ponadto jest rzeczą stosowną, aby w sprawie inicjatyw charytatywnych na poziomie krajowym Biskupi konsultowali się z odpowiednim biurem Konferencji Episkopatu.

Art. 13

Pozostaje zawsze nienaruszalne prawo władzy kościelnej miejsca do wyrażania zgody na inicjaty-

wy organizacji katolickich, które mają być podejmowane na obszarze należącym do jej kompetencji, przy poszanowaniu norm kanonicznych i tożsamości właściwej dla poszczególnych organizacji; i obowiązkiem Pasterza jest czuwać nad tym, aby działalność podejmowana w jego diecezji była prowadzona w zgodzie z dyscypliną kościelną, a w przypadku jej niespektowania zakazać jej bądź zastosować konieczne środki.

Art. 14

Tam gdzie jest to stosowne, Biskup winien zachęcać do podejmowania inicjatyw posługi miłości we współpracy z innymi Kościołami lub Wspólnotami kościelnymi, przy zachowaniu specyfiki właściwej każdemu z nich.

Art. 15

§ 1. Papieska Rada «Cor Unum» ma za zadanie zachęcać do stosowania tych norm oraz czuwać nad tym, aby były stosowane na wszystkich poziomach, przy zachowaniu kompetencji Papieskiej Rady ds. Świeckich co do stowarzyszeń wiernych, przewidzianej w art. 133 konstytucji apostolskiej *Pastor Bonus*, a także kompetencji przysługującej Sekcji ds. Relacji z Państwami Sekretariatu Stanu, oraz zachowując ogólne kompetencje innych dykasterii i organów Kurii Rzymskiej. W szczególności Papieska Rada «Cor Unum» winna dbać o to, aby posługa miłości instytucji katolickich w sferze międzynarodowej była pełniona zawsze w jedności z odpowiednimi Kościołami partykularnymi.

§ 2. Do kompetencji Papieskiej Rady «Cor Unum» należy również erygowanie kanoniczne organizacji charytatywnych przeznaczonych do posługi miłości na poziomie międzynarodowym, a następnie podejmowanie wynikających z prawa obowiązków dyscyplinarnych i promocyjnych.

Rozporządzam, aby wszystkie postanowienia, które zawarłem w niniejszym liście apostoelskim w formie *motu proprio*, były stosowane we wszystkich jego częściach, niezależnie od wszelkich rozporządzeń przeciwnych, choćby zasługiwały na szczególną wzmiankę, i polecam, aby zostało promulgowane przez opublikowanie w dzienniku «L'Osservatore Romano» i weszło w życie w dniu 10 grudnia 2012 r.

Watykan, 11 listopada 2012 r., w ósmym roku
mojego Pontyfikatu

Benedictus PP XVI

Misjonarze nowej ewangelizacji

Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 2013 r.



«Idźcie i nauczajcie wszystkie narody» (Mt 28, 19)

Drodzy Młodzi!

Chciałbym, aby do was wszystkich dotarło moje pozdrowienie pełne radości i miłości. Jestem pewien, że wielu z was wróciło ze Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie jeszcze bardziej «zakorzenionych w Chrystusie, na Nim zbudowanych i umocnionych w wierze» (por. Kol 2, 7). W tym roku w różnych diecezjach świętowaliśmy radość bycia chrześcijanami, zainspirowani hasłem: «Radujcie się zawsze w Panu!» (Flp 4, 4). Obecnie zaś przygotowujemy się do najbliższego Światowego Dnia, który będzie obchodzony w Rio de Janeiro w Brazylii w lipcu 2013 r.

Pragnę przede wszystkim raz jeszcze zaprosić was do udziału w tym ważnym spotkaniu. Jego wymownym symbolem będzie słynny posąg Chrystusa Odkupiciela, górujący nad tym pięknym brazylijskim miastem: Jego rozpostarte ramiona są znakiem przyjęcia, jakie Pan zgotuje wszystkim, którzy przyjdą do Niego, a Jego serce symbolizuje ogromną miłość, jaką żywi On do każdego i każdej z was. Pozwólcie, aby On was pociągnął! Przeżyjcie to doświadczenie spotkania z Chrystusem wraz z wieloma innymi młodymi ludźmi, którzy zgromadzą się w Rio na najbliższym światowym spotkaniu! Pozwólcie, aby was kochał, a będziecie świadkami, których tak bardzo potrzeba światu.

Zachęcam was, byście przygotowali się do Światowego Dnia w Rio de Janeiro, rozważając już teraz temat tego spotkania: «Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody» (Mt 28, 19). Jest to wielkie polecenie misyjne, które Chrystus pozostawił całemu Kościołowi i które jest wciąż aktualne, także dzisiaj, po dwóch tysiącach lat. Obecnie polecenie to winno rozbrzmiewać na nowo z mocą w waszych sercach. Rok przygotowani do spotkania w

Rio zbiega się z Rokiem Wiary, na którego początku odbył się Synod Biskupów poświęcony «Nowej ewangelizacji dla przekazu wiary chrześcijańskiej». Dlatego cieszę się, że również wy, drodzy młodzi, włączacie się w ten zryw misyjny całego Kościoła: ukazywanie Chrystusa jest najcenniejszym darem, jaki możecie uczynić innym.

1. Pałace wezwanie

Historia pokazała nam, jak wielu młodych ludzi przez wielkoduszny dar z samych siebie wniosło ogromny wkład w królestwo Boże i przyczyniło się do rozwoju tego świata, głosząc Ewangelię. Z wielkim entuzjazmem nieśli oni Dobrą Nowinę o miłości Bożej, objawionej w Chrystusie, dysponując środkami i możliwościami znacznie skromniejszymi niż te, którymi dysponujemy obecnie. Mam na myśli na przykład bł. Józefa de Anchiety – młodego jezuitę hiszpańskiego z XVI w., który udał się z misją do Brazylii, gdy miał niespełna 20 lat, i stał się wielkim apostołem Nowego Świata. Ale myślę też o tych spośród was, którzy wielkodusznie poświęcają się misji Kościoła: miałem tego zadziwiającego świadectwo w czasie Światowego Dnia w Madrycie, zwłaszcza podczas spotkania z wolontariuszami.

Dziś niemało młodych ludzi głęboko wątpi w to, że życie jest dobrem, i nie widzą światła na swej drodze. A ogólniej, w obliczu trudności współczesnego świata wielu zadaje sobie pytanie: cóż ja mogę zrobić? Światło wiary rozświetla tę ciemność, pozwala nam zrozumieć, że każde istnienie ma nieocenioną wartość, gdyż jest owocem miłości Bożej. On kocha także tych, którzy oddalili się od Niego lub o Nim zapomnieli: jest cierpliwy i czeka; co więcej, dał swego Syna, który umarł i zmartwychwstał, aby nas radykalnie uwolnił od zła. A Chrystus posłał swych uczniów, aby nieśli wszystkim narodom to radosne orędzie zbawienia i nowego życia.

Kościół liczy również na was, kontynuując tę misję ewangelizacji. Drodzy młodzi, wy jesteście pierwszymi misjonarzami wśród swych rówieśników! Pod koniec Powszechnego Soboru Watykańskiego II, którego 50. rocznicę obchodzimy w tym roku, sługa Boży Paweł VI powierzył chłopcom i dziewczętom świata Orędzie, które rozpoczynało się tymi słowami: «To do was, młodzi mężczyźni i kobiety całego świata, Sobór chce skierować swe ostatnie przesłanie. Albowiem to wy przejmiecie pochodnię z rąk swych rodziców i

będziecie żyli w świecie w okresie największych przemian w jego historii. To wy, przejmując to, co najlepsze, z przykładu i nauczania waszych rodziców i waszych nauczycieli, ukształtujecie społeczeństwo jutra: uratujecie się lub zginiecie z nim». I zakończył wezwaniem: «Budujcie z entuzjazmem świat lepszy od obecnego!» (Orędzie do młodzieży, 8 grudnia 1965 r.).

Drodzy przyjaciele, to wezwanie jest nadal bardzo aktualne. Żyjemy w bardzo szczególnym okresie dziejów: postęp techniczny dał nam nieznaną dotychczas możliwość komunikowania się między ludźmi i między narodami. Jednakże globalizacja tych stosunków będzie pozytywna i będzie prowadziła do coraz większej humanizacji świata tylko wtedy, gdy będzie oparta nie na materializmie, ale na miłości – jedyniej rzeczywistości, będącej w stanie wypełnić serce każdego i zjednoczyć ludzi. Bóg jest miłością. Człowiek, który zapomina o Bogu, traci nadzieję i staje się niezdolny do kochania swego bliźniego. Dlatego pilnie trzeba dawać świadectwo o obecności Boga, aby każdy mógł jej doświadczyć: chodzi o zbawienie ludzkości i o zbawienie każdego z nas. Każdy, kto zrozumie tę konieczność, będzie musiał zawołać wraz ze św. Pawłem: «Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16).

2. Stawajcie się uczniami Chrystusa

To wezwanie misyjne jest skierowane do was także z innego powodu: jest niezbędne dla naszej osobistej drogi wiary. Bł. Jan Paweł II napisał: «Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!» (enc. *Redemptoris missio*, 2). Gdy głosicie Ewangelię, wy sami coraz głębiej zakorzeniacie się w Chrystusie, stając się dojrzałymi chrześcijanami. Zaangażowanie misyjne jest zasadniczym wymiarem wiary: nie jest się prawdziwie wierzącym, jeżeli się nie ewangelizuje. A głoszenie Ewangelii wynika z radości spotkania Chrystusa i z tego, że w Nim znalazło się skałę, na której można budować własne istnienie. Gdy zaangażujecie się w służenie innym i głoszenie im Ewangelii, wasze życie, często rozproszone przez różne działania, zyska swą jedność w Panu, zbudujecie także samych siebie, będziecie wzrastali i dojrzewali w człowieczeństwie.

Ale co to znaczy być misjonarzami? Oznacza przede wszystkim być uczniami Chrystusa, słuchać ciągle na nowo wezwania do pójścia za Nim, zachęty do przysługiwania się Mu: «Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca» (Mt 11, 29). Uczeń jest w istocie osobą, która słucha Słowa Jezusa (por. Łk 10, 39), uznając Go za Mistrza, który ukochał nas aż po dar z życia. Chodzi więc o to, aby każdy z was pozwolił się kształtować każdego dnia przez Słowo Boże: ono uczyni was



przyjaciółmi Pana Jezusa i zdolnymi włączać innych młodych ludzi w tę przyjaźń z Nim.

Zalecam wam, abyście pamiętali o darach, jakie otrzymaliście od Boga, abyście wy z kolei przekazywali je dalej. Uczcie się odczytywać na nowo swą osobistą historię, bądźcie też świadomi wspaniałego dziedzictwa pokoleń, które was poprzedziły: tak liczni wierzący przekazywali nam wiarę odważnie, stawiając czoła próbom i niezrozumieniu. Nigdy nie zapominajmy o tym, że jesteśmy częścią ogromnego łańcucha ludzi, którzy przekazali nam prawdę wiary i liczą na nas, że dzięki nam inni ją otrzymają. Bycie misjonarzami zakłada znajomość tego otrzymanego dziedzictwa, jakim jest wiara Kościoła: trzeba znać to, w co się wierzy, aby móc to głosić. We wstępie do *Youcat* – Katechizmu dla młodych, który podarowałem wam w czasie światowego spotkania w Madrycie, napisałem: «Powiniście znać waszą wiarę tak samo dokładnie, jak specjalista informatyk zna system operacyjny komputera; powiniście znać ją tak, jak muzyk zna wykonywany utwór; tak, powiniście być o wiele głębiej zakorzenieni w wierze niż pokolenie waszych rodziców, abyście mogli z mocą i zdecydowanie stawiać czoła wyzwaniom i pokusom dzisiejszych czasów» (Przedmowa).

3. Idźcie!

Jezus posłał swoich uczniów z misją, polecając im: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie

chrzest, będzie zbawiony» (Mk 16, 15-16). Ewangelizować oznacza nieść innym Dobrą Nowinę o zbawieniu, a tą Dobrą Nowiną jest osoba: Jezus Chrystus. Kiedy Go spotykam, kiedy odkrywam, do jakiego stopnia jestem przez Boga kochany i przez Niego zbawiony, rodzi się we mnie nie tylko pragnienie, lecz potrzeba ukazywania Go innym. Na początku Ewangelii św. Jana widzimy Andrzeja, który po spotkaniu z Jezusem spieszy, by przyprowadzić do Niego swego brata Szymona (por. 1, 40-42). Ewangelizacja rozpoczyna się zawsze od spotkania z Panem Jezusem: ten, kto zbliżył się do Niego i doświadczył Jego miłości, natychmiast chce dzielić się z innymi pięknem tego spotkania i radością, rodzącą się z tej przyjaźni. Im lepiej znamy Chrystusa, tym bardziej pragniemy Go głosić. Im więcej z Nim rozmawiamy, tym bardziej pragniemy o Nim mówić. Im bardziej On przyciąga nas do siebie, tym bardziej chcemy prowadzić do Niego innych ludzi.

Przez chrzest, który rodzi nas do nowego życia, zamieszkuje w nas Duch Święty i rozpala nasz umysł i nasze serce: to On prowadzi nas do poznania Boga i do ciągłego pogłębiania przyjaźni z Chrystusem. To Duch Święty pobudza nas do czynienia dobra, do służenia innym, do dawania siebie. Następnie przez bierzmowanie jesteśmy umocnieni Jego darami, aby coraz dojrzalej świadczyć o Ewangelii. Tak więc to Duch miłości ożywia misję: pobudza nas, byśmy wychodzili poza siebie, «szli» i ewangelizowali. Drodzy młodzi, pozwólcie, aby kierowała wami moc miłości Boga, niech ta miłość zwycięży skłonność do zamykania się we własnym świecie, we własnych problemach, własnych przyzwyczajeniach, miejcie odwagę «wyjść» poza siebie, by «iść» ku innym i poprowadzić ich na spotkanie z Bogiem.

4. Docierajcie do wszystkich narodów

Zmartwychwstały Chrystus posłał swoich uczniów, aby dawali świadectwo o Jego zbawczej obecności wszystkim narodom, ponieważ Bóg w swojej przeobfitej miłości pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i nikt się nie zagubił. Przez ofiarę miłości na krzyżu Jezus otworzył drogę, aby każdy człowiek mógł poznać Boga i wejść w komunię miłości z Nim. I utworzył wspólnotę uczniów, by nieśli ewangeliczne orędzie zbawienia aż po krańce ziemi, by docierało ono do ludzi żyjących w każdym miejscu i każdym czasie. Niech to pragnienie Boga stanie się naszym!

Drodzy przyjaciele, otwórzcie oczy i rozejrzyjcie się wokół siebie: wielu młodych ludzi utraciło sens życia. Idźcie! Chrystus potrzebuje także i was. Dajcie się porwać Jego miłości, bądźcie narzędziami tej ogromnej miłości, aby dotarła do wszystkich, a szczególnie do tych, «którzy są daleko».

Niektórzy są daleko geograficznie, inni natomiast są daleko, bo ich kultura nie pozostawia miejsca dla Boga; niektórzy nie przyjęli jeszcze Ewangelii, a inni, chociaż ją otrzymali, żyją tak, jakby Bóg nie istniał. Wszystkim otworzym drzwi naszego serca, starajmy się nawiązać dialog, z prostotą i szacunkiem: dialog ten, jeśli będzie prowadzony w prawdziwej przyjaźni, będzie owocował. «Narody», do których jesteśmy posłani, to nie tylko inne kraje świata, ale także różne środowiska życia: rodziny, dzielnice, miejsca pracy lub nauki, grupy przyjaciół i miejsca wypoczynku. Radosne przesłanie Ewangelii jest przeznaczone dla wszystkich środowisk naszego życia, bez jakichkolwiek ograniczeń.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie dziedziny, którym winniście poświęcić więcej uwagi w swojej działalności misyjnej. Pierwsza to dziedzina społecznego przekazu, a zwłaszcza świat internetu. Jak już miałem okazję wam powiedzieć, drodzy młodzi, «uważajcie za swój obowiązek wprowadzanie w kulturę tego nowego środowiska komunikacyjno-informatycznego wartości, na których opiera się wasze życie! (...) Szczególnie do was, młodych, którzy z naturalną niemal łatwością posługujecie się tymi nowymi środkami komunikacji, należy zadanie ewangelizacji tego 'cyfrowego kontynentu'» (Orędzie na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2009 r.). Umiejcie zatem mądrze posługiwać się tym środkiem, biorąc pod uwagę także niebezpieczeństwa, jakie się z nim wiążą, w szczególności ryzyko uzależnienia, mylenia świata rzeczywistego z wirtualnym, zastępowania bezpośredniego spotkania i dialogu z ludźmi kontaktami w sieci.

Drugą dziedziną jest podróżowanie. Dziś coraz więcej młodych ludzi podróżuje, czy to z powodu studiów, pracy czy też dla przyjemności. Myślę jednak także o wszystkich ruchach migracyjnych, obejmujących miliony ludzi, często młodych, przemieszczających się, zmieniających z powodów ekonomicznych lub społecznych region czy kraj. Także te zjawiska mogą stać się opatrnościowymi okazjami do upowszechniania Ewangelii. Drodzy młodzi, nie lękajcie się być świadkami swojej wiary także w takich sytuacjach. Dla napotykaných przez was osób mówienie o radości spotkania z Chrystusem jest cennym darem.

5. Nauczajcie!

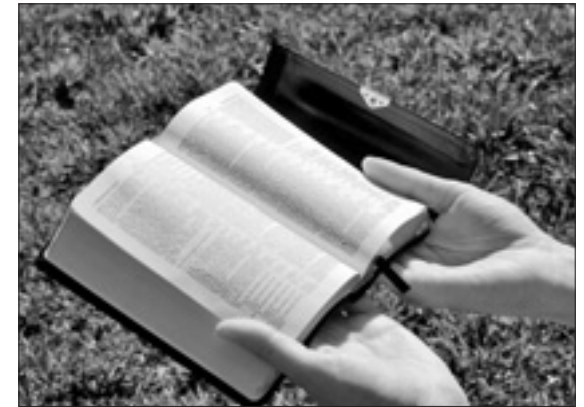
Myślę, że niejednokrotnie doświadczyliście trudności, by wprowadzić swych rówieśników w doświadczenie wiary. Często zapewne przychodziło wam stwierdzić, że wielu młodych ludzi, zwłaszcza na pewnych etapach życia, pragnie poznać Chrystusa i żyć wartościami Ewangelii, ale czują się oni nieadekwatni i niezdolni. Co zrobić? Przede wszyst-

kim wasza bliskość i zwykle świadectwo będą drogą, którą Bóg będzie mógł dotrzeć do ich serca. Głoszenie Chrystusa dokonuje się nie tylko słowami, ale winno obejmować całe życie i wyrażać się w gestach miłości. Bycie ewangelizatorami rodzi się z miłości, jaką wlał w nas Chrystus. Nasza miłość musi zatem coraz bardziej upodabniać się do Jego miłości. Tak jak Miłosierny Samarytanin, zawsze musimy zatroszczyć się o tych, których spotykamy, umieć ich wysłuchać, zrozumieć, pomóc, aby doprowadzić szukających prawdy i sensu życia do domu Boga, którym jest Kościół, gdzie jest nadzieja i zbawienie (por. Łk 10, 29-37).

Drodzy przyjaciele, nie zapominajcie nigdy, że pierwszym aktem miłości, jaki możecie uczynić dla bliźniego, jest dzielenie się źródłem naszej nadziei: ten, kto nie daje Boga, daje zbyt mało! Jezus swoim apostołom nakazuje: «Nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem» (Mt 28, 19-20). Środki, jakimi dysponujemy, aby «nauczać», to głównie chrzest i katecheza. Oznacza to, że musimy prowadzić ludzi, którym głosimy Ewangelie, do spotkania z Chrystusem żyjącym, zwłaszcza w Jego Słowie i w sakramentach: w ten sposób będą mogli w Niego uwierzyć, poznają Boga i będą żyli Jego łaską. Chciałbym, aby każdy zadał sobie pytanie: czy odważyłem się zaproponować chrzest młodym ludziom, którzy go jeszcze nie przyjęli? Czy zachęcałem kogoś, by podążał drogą odkrywania wiary chrześcijańskiej? Drodzy przyjaciele, nie obawiajcie się proponować swym rówieśnikom spotkania z Chrystusem. Przyzywajcie Ducha Świętego: On poprowadzi was do coraz głębszego poznania i większego umiłowania Chrystusa i uczyni was twórczymi w przekazywaniu Ewangelii.

6. Mocni w wierze

W obliczu trudności misji ewangelizacyjnej czasami będziecie mieli pokusę, by powiedzieć jak prorok Jeremiasz: «Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem». Ale także wam Bóg odpowiada: Nie mów: 'Jestem młodzieńcem', gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošle» (Jr 1, 6. 7). Kiedy w głoszeniu wiary i świadczeniu o niej czujecie się nieodpowiedni, niezdolni, słabi, nie lękajcie się. Ewangelizacja nie jest naszą inicjatywą i nie zależy przede wszystkim od naszych zdolności, lecz jest ufnością i posłuszną odpowiedzią na wezwanie Boga, dlatego opiera się nie na *naszych* siłach, ale na *Jego* mocy. Doświadczył tego apostoł Paweł: «Przechowujemy zaś ten skarb



w naczyaniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas» (2 Kor 4, 7).

Dlatego zachęcam was, byście czerpali moc z modlitwy i sakramentów. Autentyczna ewangelizacja zawsze rodzi się z modlitwy i jest przez nią wspierana: musimy najpierw rozmawiać z Bogiem, abyśmy mogli mówić o Bogu. I w modlitwie zawierzamy Panu osobą, do których jesteśmy posłani, prosząc Go, aby dotknął ich serca. Prośmy Ducha Świętego, aby nas uczynił swoimi narzędziami dla ich zbawienia. Prośmy Chrystusa, aby wkładał w nasze usta słowa i czynił nas znakami swojej miłości. A ogólniej, módlmy się w intencji misji całego Kościoła, zgodnie z wyraźną prośbą Jezusa: «Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Mt 9, 38). Umiejcie znajdować w Eucharystii źródło swego życia wiary i chrześcijańskiego świadectwa, wiernie uczestnicząc w niedzielnej Mszy św. i, gdy tylko jest to możliwe, w ciągu tygodnia. Często korzystajcie z sakramentu pojednania: jest to cenne spotkanie z miłosierdziem Boga, który nas przyjmuje, przebacza nam i odnawia nasze serca w miłości. Nie wahajcie się też przyjąć sakramentu bierzmowania, jeśli go jeszcze nie otrzymaliście, przygotowując się do niego starannie i z zaangażowaniem. Wraz z Eucharystią jest to sakrament misji, bo daje nam moc i miłość Ducha Świętego, by wiarę wyznawać bez lęku. Zachęcam was również do praktykowania adoracji eucharystycznej: dłuższe wsluchiwanie się w Jezusa i rozmowa z Nim obecnym w Najświętszym Sakramencie rodzi nowy zapał misyjny.

Jeśli pójdziesz tą drogą, sam Chrystus uzdolni was do pełnej wierności Jego Słowu i do świadczenia o Nim szczerze i odważnie. Niekiedy będziecie musieli dać dowód wytrwałości, zwłaszcza wtedy, gdy reakcją na Słowo Boże będzie zamknięcie się

lub sprzeciw. W pewnych regionach świata niektórzy z was cierpią dlatego, że nie mogą publicznie dawać świadectwa o wierze w Chrystusa, z powodu braku wolności religijnej. Są też tacy, którzy już zapłacili życiem za przynależność do Kościoła. Zachęcam was, byście trwali w wierze, mając pewność, że Chrystus jest z wami w każdej próbie. On wam powtarza: «Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe o was. Cieszcicie się i radujecie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie» (Mt 5, 11-12).

7. Z całym Kościołem

Drodzy młodzie, aby mocno trwać w wyznawaniu wiary chrześcijańskiej tam, dokąd zostaliście posłani, potrzebujecie Kościoła. Nikt nie może być sam świadkiem Ewangelii. Jezus posłał swoich uczniów z misją razem: Polecenie «nauczajcie» jest wyrażone w liczbie mnogiej. Tak więc nasze świadectwo składamy zawsze jako członkowie wspólnoty chrześcijańskiej, a nasza misja staje się owocna dzięki komunii, którą przeżywamy w Kościele: po jedności i po miłości, jaką żywimy do siebie nawzajem, poznajmy, że jesteśmy uczniami Chrystusa (por. J 13, 35). Jestem wdzięczny Panu za cenne dzieło ewangelizacji, które prowadzą nasze wspólnoty chrześcijańskie, nasze parafie, nasze ruchy kościelne. Owoce tej ewangelizacji należą do całego Kościoła: «Jeden siew, a drugi zbiera», powiedział Jezus (J 4, 37).

Nie mogę zatem nie dziękować za wielki dar misjonarzy, którzy poświęcają całe swe życie głoszeniu Ewangelii aż po krańce ziemi. Błogosławie też Pana za kapłanów i osoby konsekrowane, którzy całkowicie dają siebie, aby Jezus Chrystus był głoszony i miłowany. Pragnę przy tej okazji zachęcić młodych ludzi powołanych przez Boga, aby z entuzjazmem realizowali te powołania: «Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu» (Dz 20, 35). Tym, którzy zostawiają wszystko, aby pójść za Nim, Jezus obiecał stokroć tyle i życie wieczne! (por. Mt 19, 29).

Dziękuję też za wszystkich wiernych świeckich, którzy starają się przeżywać swe życie codzienne jako misję, tam gdzie się znajdują, w rodzinie lub w pracy, służby zdrowia, przedsiębiorczości, polityki i gospodarki oraz w wielu innych dziedzinach apostołatu świeckich. Chrystus potrzebuje waszego zaangażowania i waszego świadectwa. Niech nic was nie zniechęca – ani trudności, ani niezrozumienie – do wprowadzania Ewangelii Chrystusa do miejsc, gdzie się znajdujecie: każdy z was jest cenny w wielkiej mozaice ewangelizacji!

8. «Oto ja, Panic!»

Na zakończenie, drodzy młodzie, chciałbym was zachęcić, byście wsłuchiwali się w głębi siebie w głos Jezusa, który wzywa was do głoszenia Ewangelii. Jak pokazuje to wielki posąg Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro, Jego serce jest otwarte na wszystkich, bez różnic, a Jego ramiona są wyciągnięte, aby dosięgnąć każdego. Bądźcie sercem i ramionami Jezusa! Idźcie świadczyć o Jego miłości, bądźcie nowymi misjonarzami, kierującymi się miłością i otwartością! Bierźcie przykład z wielkich misjonarzy Kościoła, jak św. Franciszek Ksawery i tak wielu innych.

Na zakończenie Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie pobłogosławiłem kilku młodych ludzi z różnych kontynentów, którzy wyjeżdżali na misję. Byli oni przedstawicielami bardzo licznych młodych, którzy – jak prorok Izajasz – mówią Panu: «Oto ja, poslij mnie!» (Iz 6, 8). Kościół wam ufa i jest wam głęboko wdzięczny za niesioną przez was radość i dynamizm: wykorzystujcie wspaniałomyślnie wasze talenty w służbie głoszenia Ewangelii! Wiemy, że Duch Święty daje siebie tym, którzy w pokorze serca są gotowi do takiego głoszenia. Nie lękajcie się: Jezus, Zbawiciel świata, jest z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20)!

Ten apel, który kieruję do młodzieży całego świata, ma szczególne znaczenie dla was, droga młodzieży Ameryki Łacińskiej! Albowiem podczas V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej, która odbyła się w Aparecidzie w 2007 r., biskupi postanowili rozpocząć «misję kontynentalną». A ludzie młodzi, którzy na tym kontynencie stanowią większość mieszkańców, są ważną i cenną siłą dla Kościoła i społeczeństwa. Bądźcie zatem w pierwszymi misjonarzami! Teraz, kiedy Światowy Dzień Młodzieży znów odbędzie się w Ameryce Łacińskiej, zachęcam wszystkich młodych ludzi tego kontynentu: przekazujcie swym rówieśnikom na całym świecie entuzjazm waszej wiary!

Niech Maryja Panna, Gwiazda Nowej Ewangelizacji, przyzywana także jako Matka Boża z Aparecidy i Matka Boża z Guadalupe, towarzyszy każdemu z was w misji świadka miłości Boga. Wszystkim ze szczególną miłością udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 18 października 2012 r.

Benedictus PP XVI

ZWYCZAJNY KONSYSTORZ PUBLICZNY



W sobotę 24 listopada 2012 r. w Bazylice św. Piotra odbył się Zwyczajny Konsystorz Publiczny, na którym Benedykt XVI wyniósł do godności kardynalskiej 4 arcybiskupów, patriarchę maronickiego i syromalankarskiego arcybiskupa wiekszego. Na rozpoczęcie konsystorza, po pozdrowieniu liturgicznym, modlitwie i odczytaniu Ewangelii wg św. Marka (10, 32-45), Ojciec Święty wygłosił przemówienie, po czym odczytał listę nowych kardynałów. W ich imieniu podziękował Benedyktowi XVI za włączenie do Kolegium Kardynalskiego kard. James Michael Harvey. Następnie nowi purpuraci złożyli publiczne wyznanie wiary i przysięgę wierności oraz posłuszeństwa Papieżowi i jego następcom. Po czym kolejno klekali przed Papieżem, który nakładał im purpurowe birety i pierścienie, a mistrz ceremonii papieskich celebracji liturgicznych wręczał akty nadania «tytułu», czyli kościoła lub diakonii, których będą honorowymi proboszczami.

5 nowo mianowanym kardynałom Papież nadał rzymskie kościoły tytularne: kard. Jamesowi Michaelowi Harveyowi – diakonię św. Piusa V w Villa Carpegna; kard. Basileosowi Cleemisowi Thottunkalowi – kościół św. Grzegorza VII; kard. Johnowi Olorunfemi Onaiyekanowi – kościół św. Saturnina; kard. Rubenowi Salazarowi Gomezowi

– kościół św. Gerarda Maielli; kard. Luisowi Antonowi G. Tagle – kościół św. Feliksa z Kantalicjo w dzielnicy Centocelle. Natomiast kard. Bécharze Boutrosowi Raï nie nadał rzymskiego kościoła tytularnego, bowiem zachowuje on jako tytuł swój kościół patriarchalny w Antiochii – zgodnie z «motu proprio 'Ad purpuratorum patrum'», wydanym 11 lutego 1965 r., którym Paweł VI ustanowił, że patriarchowie obrządków wschodnich zaliczeni do grona Kolegium Kardynalskiego nie należą do duchowieństwa Rzymu.

Ojciec Święty wymienił także z kardynałami «pocahunek pokoju». W konsystorzu uczestniczyło ponad 100 kardynałów, liczni arcybiskupi, biskupi, kapłani, delegacje rządowe i wierni z krajów nowych purpuratów. W niedzielę 25 listopada, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, Benedykt XVI odprawił w Bazylice Watykańskiej Mszę św. z nowymi kardynałami, a w poniedziałek, 26 listopada, w Auli Pawła VI spotkał się z nimi, z ich rodzinami i wiernymi przybyłymi z różnych krajów. Zamieszczamy papieskie przemówienie z konsystorza, homilię z niedzielnej Mszy św. i rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański» z 25 listopada oraz biogramy nowych kardynałów.

24 XI – Przemówienie Benedykta XVI na rozpoczęcie konsystorza

Zbawcza misja Chrystusa obejmuje całą ludzkość

«Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół».

Drodzy Bracia i Siostry!

Słowa te, które wkrótce uroczycie wypowiedzą nowi kardynałowie, składając wyznanie wiary, są częścią Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego, syntezy wiary Kościoła, którą każdy otrzymuje w momencie chrztu. Jedynie wyznając i zachowując w stanie nienaruszonym te reguły prawdy, jesteśmy autentycznymi uczniami Pana. Podczas obecnego konsystorza chciałbym omówić szczególnie znaczenie terminu «powszechny», wskazując go na istotną cechę Kościoła i jego misji. Można by o tym mówić szeroko i w różnych perspektywach: dziś ograniczę się do kilku myśli.

Cechy charakterystyczne Kościoła są zgodne z Bożym planem, jak stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego*: «To Chrystus przez Ducha Świętego sprawia, że Jego Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski oraz powołuje go do urzeczywistniania każdego z tych przymiotów» (n. 81). Konkretnie, Kościół jest powszechny, ponieważ Chrystus swoją zbawczą misją obejmuje całą ludzkość. Podczas gdy misja Jezusa w Jego ziemskim życiu była ograniczona do narodu żydowskiego, «do owiec, które poginęły z domu Izraela» (Mt 15, 24), to jednak od początku była ukierunkowana na to, by nieść wszystkim narodom światła Ewangelii i doprowadzić je wszystkie do królestwa Bożego. Widząc wiarę setnika w Kafarnaum, Jezus mówi: «Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim» (Mt 8, 11). Ta uniwersalistyczna perspektywa ujawnia się zresztą, kiedy Jezus nazywa siebie nie tylko «Synem Dawida», ale «Synem Człowieczy» (Mk 10, 33), jak mówi odczytany przed chwilą fragment Ewangelii, którego wysłuchaliśmy. Tytuł «Syn Człowieczy» w języku żydowskiej literatury apokaliptycznej, inspirowanej wizją historii zawartą w Księdze proroka Daniela (por. 7, 13-14), odnosi się do postaci, która przybywa «na obłokach nieba» (w. 13), i jest to obraz, który zapowiada całkowicie nowe królestwo, królestwo wspierane nie przez ludzkie moce, lecz przez prawdziwą moc, która pochodzi od Boga. Jezus posługuje się tym bogatym i złożonym wyrażeniem i odnosi je do siebie, aby ukazać prawdziwy charakter swego mesjanizmu, jako misję skierowaną do całego człowieka i do każdego człowieka, przewyżczając jakikolwiek partykularyzm etniczny,

narodowy i religijny. I to właśnie naśladując Jezusa, wchodząc w Jego człowieczeństwo, a tym samym w komunie z Bogiem, wchodzimy do tego nowego królestwa, które Kościół głosi i zapowiada, do królestwa przewyżczającego rozdrobnienie i rozproszenie.

Jezus nie wysłał ponadto swojego Kościoła do jakiejś grupy, ale do całej ludzkości, aby ją zgrupować w wierze w jeden lud, ażeby go zbawił, co trafnie wyraża Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*: «Do nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Dlatego lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, powinien się rozszerzać na cały świat i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga» (n. 13). Powszechność Kościoła wypływa zatem z powszechności jedynego planu Bożego zbawienia świata. Ten powszechny charakter jest wyraźnie widoczny w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Święty wypełnia swoją obecnością pierwszą wspólnotę chrześcijańską, aby Ewangelia rozpowszechniła się wśród wszystkich narodów i sprawiała, że wszystkie narody staną się jednym ludem Bożym. Tym samym Kościół, od samego swego początku, ma być *kat'holon*, obejmuje cały wszechświat. Apostołowie świadczą o Chrystusie, zwracając się do ludzi pochodzących z całego świata, a każdy ich rozumie tak, jakby mówili w jego języku ojczystym (por. Dz 2, 7-8). Od tego dnia Kościół «mocą Ducha Świętego», zgodnie z obietnicą Jezusa, głosi Pana, który umarł i zmartwychwstał, «w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8). Jednakże powszechna misja Kościoła nie jest oddolna, lecz pochodzi z wysoka, od Ducha Świętego, i od pierwszej chwili jest nastawiona na wyrażanie się w każdej kulturze i tworzenie w ten sposób jednego ludu Bożego. Jest to nie tyle wspólnota lokalna, która powoli się rozrasta i rozprzestrzenia, lecz jakby zaczyn, zmierzający do tego, co powszechne, do całości, niosący w sobie powszechność.

«Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!» (Mk 16, 15); «Idźcie i nauczajcie wszystkie narody» – mówi Pan (Mt 28, 19). Tymi słowami Jezus posyła apostołów do wszystkich stworzeń, aby wszędzie dotarło zbawcze działanie Boga. Jeśli jednak przyjrzymy się chwili wniebowstąpienia Jezusa, przedstawionej w Dziejach Apostołów, widzimy, że uczniowie tkwią jeszcze w swojej wizji, myślą o odtworzeniu nowego królestwa Dawida i pytają Pana: «czy w tym czasie

przywrócisz królestwo Izraela?» (Dz 1, 6). Jak odpowiada Jezus? Odpowiada otwierając ich horyzonty, dając im tę obietnicę i zadanie: obiecuje, że zostaną napełnieni mocą Ducha Świętego, i poleca im, by dawali o Nim świadectwo na całym świecie, wychodząc poza religijne i kulturowe granice, w których przyzwyczaili się myśleć i żyć, aby otworzyli się na powszechne królestwo Boże. Kiedy Kościół wyrusza w drogę, apostołowie i uczniowie nie mają żadnej ludzkiej pewności, lecz jedynie moc Ducha Świętego, Ewangelii i wiary. To jest zaczyn, który rozprzestrzenia się na całym świecie, przenika w różne sytuacje i różnorodne konteksty kulturowe i społeczne, lecz pozostaje jednym Kościołem.

Wokół apostołów rozkwitają wspólnoty chrześcijańskie, ale są one jednym Kościołem, który w Jeruzolimie, Antiochii czy Rzymie pozostaje zawsze ten sam, jeden i powszechny. A gdy apostołowie mówią o Kościele, nie mówią o własnej wspólnotce, mówią o Kościele Chrystusowym i podkreślają tę wyjątkową, powszechną i wszechobejmującą tożsamość *Catholica*, wyrażającą się w każdym Kościele lokalnym. Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski odzwierciedla w sobie źródło swego życia i swej drogi: jedność i komunie Trójcy Świętej.

Także Kolegium Kardynalskie wpisuje się w tę perspektywę i w ducha jedności i powszechności Kościoła: jest w nim wiele twarzy, ponieważ wyraża ono oblicze Kościoła powszechnego. Poprzez obecny konsystorz pragnę w szczególności sposób podkreślić, że Kościół jest Kościołem wszystkich narodów, a zatem wyraża się w różnych kulturach poszczególnych kontynentów. Jest to Kościół Pięćdziesiątnicy, który w polifonii głosów śpiewa jeden zgodny hymn do Boga żywego.

Serdecznie pozdrawiam oficjalne delegacje różnych krajów, biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i wiernych świeckich z różnych wspólnot diecezjalnych oraz wszystkie osoby dzielące radość nowych członków Kolegium Kardynalskiego, z którymi wiążą je więzy pokrewieństwa, przyjaźni czy współpracy. Nowi kardynałowie, reprezentujący różne diecezje świata, są od dzisiaj ze szczególnych względów złączeni z Kościołem rzymskim i umacniają w ten sposób więzy duchowe łączące cały Kościół, ożywiany przez Chrystusa i gromadzący się wokół Następcy Piotra. Jednocześnie dzisiejszy obrzęd wyraża najwyższą wartość wierności. Drodzy bracia, w przyszłości, którą niebawem złożycie, zapisane są bowiem słowa pełne głębokiego zna-



czenia duchowego i kościelnego: «Obiecuje i przyśięgam, że pozostanę odtąd i na całe życie, aż do śmierci, wierny Chrystusowi i Jego Ewangelii, zawsze posłuszny Świętemu Apostolskiemu Kościołowi rzymskiemu». Zaś gdy otrzymacie czerwony biret, zostanie wam przypomniane, iż wskazuję on, że «musicie być gotowi do męznego działania, aż do przelania krwi, na rzecz wzrostu wiary chrześcijańskiej, pokoju i spokoju ludu Bożego». Natomiast przekazaniu pierścienia towarzyszyć będą słowa: «Bądź świadomy, że twoje umiłowanie Kościoła umacnia się poprzez umiłowanie Księcia Apostołów».

Te gesty i towarzyszące im wyrażenia wskazują rolę, którą przyjmujecie dziś w Kościele. Od tej pory będziecie ściślej i głębiej zjednoczeni ze Stołicą Piotrową: tytuły czy diakonie kościołów Wiecznego Miasta będą wam przypominać o więzi łączącej was, jako członków z nadzwyczajnego względu, z tym Kościołem Rzymu, który przewodniczy w powszechnej miłości. Zwłaszcza poprzez współpracę z dykasteriami Kurii Rzymskiej będziecie moimi cennymi współpracownikami, przede wszystkim w posłudze apostołskiej dla całego Kościoła katolickiego, jako Pasterza całej owczarni Chrystusa i pierwszego gwaranta nauki, dyscypliny i moralności.

Drodzy przyjaciele, uwielbiamy Pana, który «nieustannie ubogaca swój Kościół rozproszony na całym świecie obfitością darów» (*Oracja*) i umacnia go w nieustannej młodości, jaką go obdarzył. Jemu powierzamy nową posługę kościelną tych znacznych i czcigodnych braci, aby mogli składać odważne świadectwo o Chrystusie, w budującej dynamice wiary i pod znakiem nieustannej ofiarnej miłości. Amen.

25 XI – Homilia Papieża podczas Mszy św. z nowymi kardynałami

Naśladujcie Jezusa, który umiłował nas aż do końca

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiejszą uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, wieńczącą rok liturgiczny, ubogaca przyjęcie do Kolegium Kardynalskiego sześciu nowych członków, których, zgodnie z tradycją, zaprosiłem do koncelebrowania dziś rano wraz z mną Eucharystii. Każdego z nich najserdeczniej witam i dziękuję kard. Jamesowi Michaelowi Harveyowi za miłe słowa, jakie do mnie skierował w imieniu wszystkich. Witam pozostałych kardynałów i wszystkich obecnych biskupów, a także szanownych przedstawicieli władz, ambasadorów, kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, szczególnie tych, którzy przybyli z diecezji powierzonych duszpasterskiej pieczy nowych kardynałów.

W tę ostatnią niedzielę roku liturgicznego Kościół zachęca nas do oddawania czci Panu Jezusowi jako Królowi Wszechświata. Wzywa, abyśmy skierowali wzrok ku przyszłości, a raczej w głąb, ku ostatecznemu celowi historii, którym będzie definitywne i wieczne panowanie Chrystusa. On był na początku z Ojcem, kiedy świat został stworzony, i ukaże w pełni swoje panowanie na końcu czasów, kiedy będzie sądził wszystkich ludzi. Trzy dzisiejsze czytania mówią nam o tym panowaniu. We fragmencie, którego wysłuchaliśmy, zaczerpniętym z Ewangelii św. Jana, Jezus znajduje się w sytuacji upokarzającej – oskarżonego – przed rzymską władzą. Został aresztowany, znieważony, wyszydzony, a teraz Jego wrogowie mają nadzieję, że uda im się Go skazać na karę krzyża. Przedstawili Go Piłatowi jako kogoś, kto dąży do zdobycia władzy politycznej, jako samozwańczego króla Żydów. Rzymski prokurator prowadzi dochodzenie i pyta Jezusa: «Czy ty jesteś Królem żydowskim?» (J 18, 33). Odpowiadając na to pytanie, Jezus wyjaśnia charakter swego panowania oraz swojego mesjaństwa. Nie jest to władza doczesna, lecz miłość, która służy. Stwierdza, że Jego królestwa nie można absolutnie mylić z jakimś królestwem politycznym: «Królestwo moje nie jest z tego świata (...) nie jest stąd» (w. 36).

Jest oczywiste, że Jezus nie ma żadnych ambicji politycznych. Po rozmnożeniu chleba rozentuzjzmowani cudem ludzie chcieli Go porwać, aby uczynić królem, aby obalić władzę rzymską i ustanowić w ten sposób nowe królestwo polityczne, które byłoby uważane za tak bardzo oczekiwane królestwo Boże. Ale Jezus wie, że królestwo Boże

jest całkiem innego rodzaju, nie opiera się na broni i przemocy. To właśnie rozmnożenie chleba staje się, z jednej strony, znakiem Jego mesjańskości, a z drugiej, przełomem w Jego działalności: od tej chwili coraz wyraźniejsza staje się droga ku krzyżowi. Tam, w najwyższym akcie miłości, zajmując obiecywane królestwo, królestwo Boże. Jednakże tłum tego nie rozumie, jest rozczarowany, a Jezus udaje się samotnie na górę, żeby się modlić, by rozmawiać z Ojcem (por. J 6, 1-15). W opowiadaniu o męce widzimy, że nawet uczniowie, pomimo iż dzieliли życie z Jezusem i słuchali Jego słów, myśleli o królestwie politycznym, wprowadzonym nawet przy użyciu siły. W Getsemani Piotr dobył miecza i zaczął walkę, ale Jezus go powstrzymał (por. J 18, 10-11). Nie chce być bronią orężem, ale chce do końca wypełnić wolę Ojca i zaprowadzić swoje królestwo nie za pomocą broni i przemocy, lecz posługując się pozorną słabością miłości, która daje życie. Królestwo Boże jest całkowicie inne od królestw doczesnych.

Dlatego właśnie mając do czynienia z człowiekiem bezbronnym, kruchym, upokorzonym, jakim jest Jezus, człowiek władzy, taki jak Piłat, jest zaskoczony; zdumiony, gdyż słyszy, że mowa jest o królestwie, o sługach. Stawia pytanie, które prawdopodobnie wydawało mu się paradoksalne: «A więc jesteś królem?». Jakim królem może być człowiek w takim stanie? Ale Jezus odpowiada twierdząco: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu» (18, 37). Jezus mówi o królu, o królestwie, ale nie jest to odniesienie do panowania, lecz do prawdy. Piłat nie rozumie: czy może istnieć władza, której nie osiąga się za pomocą ludzkich środków? Władza niezgodna z logiką panowania i siły? Jezus przyszedł, by objawić i zaprowadzić nowe królestwo, królestwo Boże. Przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie o Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 8. 16) i który chce ustanowić królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju (por. Prefacja). Ten, kto jest otwarty na miłość, słucha tego świadectwa i przyjmuje je z wiarą, aby wejść do królestwa Bożego.

Tę perspektywę znajdujemy w pierwszym czytaniu, którego wysłuchaliśmy. Prorok Daniel zapowiada moc tajemniczej postaci, umieszczonych między niebem a ziemią: «Oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego.

Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie» (7, 13-14). Są to słowa, przedstawiające króla, który panuje od morza do morza aż po krańce ziemi, o władzy absolutnej, która nigdy nie zostanie zniszczona. Ta wizja Proroka, wizja mesjanistyczna zostaje wyjaśniona i urzeczywistnia się w Chrystusie: władza prawdziwego Mesjasza, władza, która nigdy nie przemija i która nigdy nie zostanie zniszczona, to nie władza królestw ziemskich, które powstają i upadają, ale jest to władza prawdy i miłości. W ten sposób rozumiemy, że królowanie, zapowiadane przez Jezusa w przypowieściach i ujawnione otwarcie i wyraźnie przed rzymskim prokuratorem, jest królestwem prawdy, jedynym, które nadaje wszystkim rzeczom ich światło i wielkość.

W drugim czytaniu autor Apokalipsy mówi, że także i my uczestniczymy w królowaniu Chrystusa. W akklamacji skierowanej do «Tego, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów», oświadcza On, że «uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego» (1, 5-6). Także tutaj jest jasne, że chodzi o królestwo oparte na relacji z Bogiem, z prawdą, a nie o królestwo polityczne. Przez swoją ofiarę Jezus otworzył nam drogę do głębokiej relacji z Bogiem: w Nim staliśmy się przybranymi dziećmi, a w ten sposób uczestnikami Jego królowania nad światem.

25 XI – Rozważanie Ojca Świętego przed modlitwą «Anioł Pański»

Gdy Bóg będzie «wszystkim we wszystkich»

Drodzy Bracia i Siostry!

Kościół obchodzi dzisiaj uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Uroczystość ta kończy rok liturgiczny i podsumowuje tajemnicę Jezusa «pierworodnego z umarłych i władcy wszystkich możliwych ziem» (por. Kolekta, rok B), kierując nasz wzrok ku pełnej realizacji królestwa Bożego, gdy Bóg będzie «wszystkim we wszystkich» (por. 1 Kor 15, 28). Św. Cyryl Jerozolimski mówi: «Głosimy przyjście Chrystusa – nie tylko pierwsze, ale i drugie, o wiele wspanialsze od pierwszego. Pierwsze zwiastowało cierpienie, drugie zaś przyniesie królewski diadem Bożego panowania; (...) Za pierwszym przyjściem przyszedł i przecierpiał krzyż, (...) ale przyjdzie raz jeszcze, pełen chwały, otoczony zastępami aniołów» (*Catechesis XI*; 1, *Illuminandum*, *De secundo Christi adventu*: PG 33, 869 A). Całą misją Jezusa i treścią Jego przesłania jest

Bycie uczniem Jezusa oznacza więc nieuleganie doczesnej logice władzy, a zamiast tego niesienie w świat światła Bożej prawdy i miłości. Autor Apokalipsy obejmuje następnie spojrzeniem drugie przyjście Jezusa, który przybędzie, aby sądzić ludzi i ustanowić na zawsze królestwo Boże, i przypomina nam, że warunkiem ustanowienia tego królestwa jest nawrócenie jako odpowiedź na Bożą łaskę (por. 1, 7). Jest to mocne wezwanie, skierowane do wszystkich i do każdego: by nawracać się nieustannie na nowo na królestwo Boże, na panowanie Boga, Prawdy w naszym życiu. Prosimy o to codziennie w modlitwie *Ojcie nasz* słowami «Przyjdź królestwo Twoje», co oznacza powiedzenie Jezusowi: Panie, uczyni nas Twymi, żyj w nas, zgromadź rozproszoną i cierpiącą ludzkość, aby w Tobie wszystko zostało poddane Ojcu miłosierdzia i miłości.

Wam, drodzy i czcigodni bracia kardynałowie – myślę zwłaszcza o kardynałach kreowanych wczoraj – powierzona zostaje ta zobowiązująca odpowiedzialność: dawanie świadectwa o królestwie Bożym, o prawdzie. Oznacza to ukazywanie zawsze pierwszeństwa Boga i Jego woli w stosunku do interesów świata i jego potęg. Bądźcie naśladowcami Jezusa, który przed Piłatem, w upokarzającej sytuacji opisanej przez Ewangelię, objawił swoją chwałę: umiłowanie aż do końca, po oddanie swojego życia, za tych, których umiłował. To jest objawienie królestwa Jezusa. Dlatego jednym sercem i jedną duszą modlimy się: «*Adveniat regnum tuum*». Amen.

głoszenie królestwa Bożego i jego realizacja pośród ludzi przez znaki i cuda. Ale – jak przypomina Sobór Watykański II – «królestwo ujawnia się przede wszystkim jednak w samej osobie Chrystusa» (Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 5), który je ustanowił przez swoją śmierć na krzyżu i swoje zmartwychwstanie, poprzez które objawił się jako Pan i Mesjasz oraz Kapłan na wieki. To królestwo Chrystusa zostało powierzone Kościołowi, który jest jego «załącznikiem» i «zaczątkiem» i ma za zadanie głosić je i szerzyć wśród wszystkich narodów mocą Ducha Świętego (por. tamże). Na końcu czasów Pan przekaże Bogu Ojcu królestwo i przedstawi Mu wszystkich, którzy żyli zgodnie z przykazaniem miłości.

Drodzy przyjaciele, wszyscy jesteśmy powołani do przedłużania zbawczego dzieła Boga, nawracając się na Ewangelię, podążając zdecydowanie za

tym Królem, który nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć i dać świadectwo prawdzie (por. Mk 10, 45; J 18, 37). W związku z tym zachęcam wszystkich do modlitwy za szczęście nowych kardynałów, których kreowałem wczoraj, aby Duch Święty umocnił ich w wierze i miłości oraz nappełnił ich swoimi darami, aby przeżywali swoją nową odpowiedzialność jako większe poświęcenie się Chrystusowi i Jego królestwu. Ci nowi członkowie Kolegium Kardynalskiego dobrze reprezentują powszechny wymiar Kościoła: są pasterzami Kościołów w Libanie, Indiach, w Nigerii, w Kolumbii, na Filipinach, a jeden z nich od dawna pełni posługę w Stolicy Apostolskiej.

Prośmy Najświętszą Maryję Pannę o opiekę nad każdym z nich oraz nad wiernymi powierzonymi im posłudze. Niech Dziewica Maryja pomaga nam wszystkim przeżywać obecny czas w oczekiwaniu na powrót Pana, prosząc uśnie Boga: «Przyjdź Królestwo Twoje», i wypełniając te uczynki światła, które przybliżają nas coraz bardziej do nieba, jesteśmy bowiem świadomi, że w trudnych wydarzeniach dziejów, Bóg nadal buduje swoje królestwo miłości.

Nowi członkowie Kolegium Kardynalskiego

Kard. JAMES MICHAEL HARVEY, ur. 20 października 1949 r. w Milwaukee (Wisconsin, USA), przyjął święcenia kapłańskie z rąk Pawła VI 29 czerwca 1975 r. Studiował prawo kanoniczne w Rzymie,

1980 r. rozpoczął pracę w dyplomacji watykańskiej. Przez pierwsze 2 lata pracował w przedstawicielstwie papieskim w Dominikanie. 10 lipca 1982 r. został radcą nuncjatury Sekretariatu Stanu, a 9 listopada 1994 r. – honorowym pralatem papieskim. 22 lipca 1997 r. Jan Paweł II mianował go asesorem do spraw ogólnych Sekretariatu Stanu, 16 listopada tego samego roku – członkiem Komitetu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, a 7 lutego 1998 r. – prefektem Domu Papieskiego. 19 marca tegoż roku udzielił mu sakry biskupiej i nadał kościół tytularny Memfi, a 29 września wyniósł go do godności arcybiskupiej. Jest członkiem Rycerzy Kolumba i honorowym członkiem Koła św. Piotra; otrzymał także liczne odznaczenia. Od ponad 32 lat pełni służbę w Kurii Rzymskiej, w tym prawie 15 jako prefekt Domu Papieskiego. 23 listopada 2012 r. Benedykt XVI mianował go archipre-



gdzie był alumnem Papieskiego Kolegium Północnoamerykańskiego. Po ukończeniu Papieskiej Akademii Kościelnej 25 marca

Beatyfikacja s. Marii Troncatti

Drodzy Bracia i Siostry!

Wczoraj w Macas w Ekwadorze została ogłoszona błogosławioną Maria Troncatti, zakonnica ze Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki, która urodziła się w Val Camonica. Była pielęgniarką podczas I wojny światowej, a później wyjechała do Ekwadoru, gdzie poświęciła się całkowicie służbie ludności mieszkającej w dżungli, ewangelizacji i staraniu o rozwój ludzki. Dziękujemy Bogu za tego Jego wielkodusznego świadka!

po polsku:

Witam serdecznie Polaków, uczestników dzisiejszej Mszy św. ku czci Chrystusa Króla i modlitwy *Anioł Pański*. Módlmy się za nowych kardynałów. Prośmy, by Kościół był królestwem prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Niech Chrystus błogotłuje w naszych sercach i nam wszystkim błogosławi.

zbiterem papieskiej bazyliki św. Pawła za Murami.

Kard. BÉCHARA BOUTROS RAI, ur. 25 lutego 1940 r. w Himlayi w archidiecezji Antelias (Liban). Po



łożeniu ślubów w Mariamickim Zakonie Maronickim w 1962 r. został posłany do Rzymu, gdzie studiował filozofię i teologię na Pa-

pieskim Uniwersytecie Latareńskim. Uzyskał także doktorat z dziedziny prawa kanonicznego i licencjat z teologii sakralnej. Święcenia kapłańskie przyjął 3 września 1967 r. Przez wiele lat kierował szkolnictwem mariamickim w Rzymie i sekcją arabską Radia Watykańskiego. W 1975 r. powrócił do Libanu, gdzie rozpoczęła się wojna domowa, by kierować College of Notre Dame w Louayzé. Pełnił funkcję sędziego Trybunału Patriarchalnego i dyrektora szkoły w Dbayé. 2 maja 1986 r. Synod Kościoła Maronickiego wybrał go na wikariusza patriarchalnego (tyt. Cezarea Filipowa); sakrę biskupią przyjął 12 lipca tegoż roku. 9 czerwca 1990 r. został ordynariuszem maronickiej eparchii Jbeil (Byblos), w 2003 r. – sekretarzem Synodu Kościoła Maronickiego, a w 2009 r. – przewodniczącym jego Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu. 15 marca 2011 r. tenże Synod wybrał go na patriarchę Antiochii, czyli zwierzchnika Kościoła maronickiego, a 24 marca tego samego roku Benedykt XVI zaaprobował ten wybór, udzielając mu *ecclesiastica communio*. Jest członkiem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej i Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, a przede wszystkim promotorem dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego w krajach arabskich.

Kard. BASELIOS CLEEMIS THOTTUNKAL, ur. 15 czerwca 1959 r. w Mukkoor (Mallapally), w archidiecezji Tiruvalla (Kerala, Indie); tam wstąpił do seminarium niższego w 1976 r. Następnie kontynuował studia filozoficzne w seminarium w Alwaye i teologiczne w Papieskim Instytucie w Pune. Święcenia diakonatu przyjął 22 marca 1986 r., a kapłańskie 11 czerwca. W 1988 r. zakończył studia teologiczne w Dharmaram College w Bangalurze. W 1997 r. uzyskał doktorat z dziedziny ekumenizmu na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie. W eparchii Battery był kanclerzem (1997-1998) i wikari-



szem generalnym (1998-2001). 18 czerwca 2001 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Chayal) syromalankarskiej archidiecezji Triwandrum i wizytatorem apostolskim wienych obrządku syromalankarskiego w Ameryce Północnej i w Europie (sakrę biskupią przyjął 15 sierpnia tego samego roku), natomiast 11 września 2003 r. – ordynariuszem syromalankarskiej eparchii Tiruvalla. Gdy eparchia ta została podniesiona do rangi archidiecezji – co Benedykt XVI zaaprobował 15 maja 2006 r. – został jej pierwszym arcybiskupem metropolitą. 8 lutego 2007 r. Synod Biskupów Kościoła syromalankarskiego wybrał go na urząd arcybiskupa większego Triwandrum; Papież wyraził zgodę na ten wybór 10 lutego tegoż roku. Jest m.in. przewodniczącym Synodu Biskupów Kościoła syromalankarskiego, jego Komisji ds. Ekumenizmu i Dialogu oraz ds. Młodzieży, stałym członkiem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich i Federacji Konferencji Episkopatów Azji (FABC), pierwszym wiceprzewodniczącym Konferencji Katolickich Biskupów Indii (CBCI).

Kard. JOHN OLORUNFEMI ONAIYEKAN, ur. 29 stycznia 1944 r. w Kabbie w diecezji Lokogaja (Kogi, Nigeria). W 1963 r. wstąpił do wyższego seminarium w Bodiji w archidiecezji Ibadan; 2 lata później wyjechał do Rzy-

mu, gdzie w 1969 r. ukończył formację w Papieskim Kolegium Urbana *de Propaganda Fide*. 3 sierpnia tegoż roku przyjął święcenia kapłańskie. Uzyskał licencjat z dziedziny Pisma Świętego w Papieskim Instytucie Biblijnym (1973) i doktorat z teologii biblijnej na Papieskim Uniwersytecie *Urbanianum* (1976). W 1977 r. został wicerektorem, a 2 lata później rektorem wyższego seminarium w Bodiji. Był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1980-1984) i Międzynarodowej Komisji ds. Dialogu Katolicko-Methodystycznego (1980-1991). 10 września 1982 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Tunusuda) w diecezji Ilorin (sakry udzielił mu 6 stycznia 1983 r.), 20 października 1984 r. – ordynariuszem tej diecezji, a 7 lipca 1990 r. – koadiutorem w diecezji Abudża, w której rządy przejął 28 września 1992 r. W latach 1991-2006 był członkiem organizacji *Faith and Order* Światowej Rady Kościołów. Gdy 26 marca 1994 r.



Papież podniósł diecezję Abudża do rangi archidiecezji, został jej pierwszym metropolitą. Tego samego roku wybrano go na wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Nigerii, której przewodniczącym był w latach 1999-2006. Przewodniczył również Konferencji Episkopatu Angielskojęzycznej Afryki Zachodniej (2001-2007), Sympozjum Kon-

ferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru – SECAM (2004-2007), Christian association of Nigeria (2007-2010). Jest jednym z przewodniczących African council of religious leaders i członkiem Nigeria Inter-religious council. Za działalność ekumeniczną przyznano mu liczne nagrody, wśród nich *Pax Christi International*, którą otrzymał 31 października 2012 r. w Brukseli. Jest jednym z najbardziej cenionych przedstawicieli teologii afrykańskiej.

Kard. RUBÉN SALAZAR GÓMEZ, ur. 22 września 1942 r. w Bogocie (Kolumbia). Po ukończeniu seminarium archidiecezjalnego w Ibagué studiował w latach 1962-1966 na Papieskim Uniwersytecie *Gregorianum* w Rzymie, gdzie uzyskał licencjat z teologii dogmatycznej. 20 maja 1967 r. przyjął święcenia kapłańskie i pełnił posługę w archidiecezji Ibagué. W 1968 r. podjął studia w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, gdzie



w 1971 r. uzyskał licencjat z nauk biblijnych. Następnie w swoim kraju pełnił posługę pasterską w różnych organizacjach, wykładał Pismo Święte w wyższym seminarium (1972-1987 i 1990-1992); był kapłanem więziennym (1973-1975), proboszczem parafii i kapłanem wojskowym (1976-1987). W 1987 r. został dyrektorem Krajowego Sekretariatu Duszpaster-

stwa Społecznego Konferencji Episkopatu Kolumbii. Był członkiem Papieskiej Rady «Cor Unum» i przedstawicielem krajów należących do Boliwariańskiego Sojuszu Narodów Naszej Ameryki (ALBA) w Radzie Międzynarodowego Caritasu (do 1990 r.). 11 lutego 1992 r. Jan Paweł II mianował go biskupem ordynariuszem diecezji Cúcuta; sakrę przyjął 25 marca. Trzy lata później został administratorem apostolskim pralatury Tibú; w latach 1998-1999 administratorem archidiecezji Nueva Pamplona; przewodniczył Komisji Doktrynalnej Konferencji Episkopatu Kolumbii (1996-1999). 18 marca 1999 r. Papież mianował go arcybiskupem metropolitą Barranquilli. Do 2001 r. i w latach 2004-2005 był także administratorem apostolskim diecezji Riohacha; członkiem Stałego Komitetu (1999-2005 i 2007-2008) i Rady Konferencji Episkopatu Kolumbii (2002-2005); przez 3 lata przewodniczącym Komisji Duszpasterstwa Społecznego Caritasu. Jest pierwszym wiceprzewodniczącym Rady Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM), a od 2008 r. – przewodniczącym Konferencji Episkopatu Kolumbii. 8 lipca 2010 r. Benedykt XVI mianował go metropolitą Bogoty.

Kard. LUIS ANTONIO TAGLE, ur. 21 czerwca 1957 r. w Manili (Filipiny). Uczęszczał do jezuickiego seminarium św. Józefa, następnie studiował filozofię w Ateneo de Manila University i teologię w Loyola School of Theology. Święcenia diakonatu przyjął 18 lipca 1981 r., a kapłańskie 27 lutego 1982 r. Był rektorem seminarium teologicznego w diecezji Imus, wykładał filozofię i teologię w stołecznych seminarium. W 1985 r. wyjechał do USA, gdzie studiował teologię systematyczną na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie. W 1987 r. uzyskał licencjat z teologii, a w 1991 r. – doktorat. W 1992 r. wrócił do diecezji Imus, gdzie ponownie był rektorem se-



minarium; w 1998 r. mianowano go proboszczem katedralnym; nadal wykładał teologię, organizował m.in. seminaria formacyjne dla kapłanów, zakonników i świeckich na Filipinach i za granicą. Został wówczas członkiem komitetu wydawniczego Instytutu Nauk Religijnych w Bolonii, przygotowującego *Historię Soboru Watykańskiego II*. W latach 1997-2003 był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej. 22 października 2001 r. Jan Paweł II mianował go ordynariuszem diecezji Imus; sakrę przyjął 12 grudnia. Szczególną uwagę poświęcał duszpasterstwu młodzieży, dla niej zamieszczał w internecie cotygodniowe komentarze czytań liturgicznych. Został wówczas przewodniczącym Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Filipin i Biura Kwestii Teologicznych Federacji Konferencji Episkopatów Azji (FABC). 13 października 2011 r. Benedykt XVI mianował go arcybiskupem metropolitą Manili. Jest członkiem Kongregacji Edukacji Katolickiej. W swojej posłudze duszpasterskiej wykorzystuje nowe środki przekazu, często występuje w telewizji filipińskiej, gdzie od 2008 r. uczestniczy w cotygodniowym programie, dzieląc się refleksjami na temat czytań z niedzielnej Mszy św. Jest cieszącym się autorytetem teologiem i jednym z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli azjatyckiego episkopatu.

PRZEMÓWIENIA, PRZESŁANIA I HOMILIE PAPIEŻA

15 XI – Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań

Ekumenizm w dobie nowej ewangelizacji

W Sali Klementyńskiej Benedykt XVI spotkał się z uczestnikami sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań, który przyjął pod przewodnictwem zwierzchnika tej dykasterii, kard. Kurta Kocha, w dniach 12-16 listopada 2012 r. obradowali w Watykanie na temat: «Znaczenie ekumenizmu dla nowej ewangelizacji». Papież wygłosił do nich przemówienie następującej treści:

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Z przyjemnością spotykam się z wami wszystkimi, członkami i konsultorami Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań, przy okazji sesji plenarnej. Do każdego zwracam się z serdecznym powitaniem, w szczególności do przewodniczącego, kard. Kurta Kocha – dziękując mu za uprzejme słowa, w których wyraził wspólne uczucia – do sekretarza i współpracowników tej dykasterii, wyrażając uznanie za ich pracę w służbie sprawy tak ważnej dla życia Kościoła.

W tym roku podczas waszej sesji plenarnej skupiacie uwagę na temacie: «Znaczenie ekumenizmu dla nowej ewangelizacji». Przez ten wybór słuszenie podejmiecie tematykę rozważaną w czasie niedawnego Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów i, w pewnym sensie, zamierzacie nadać konkretny kształt, zgodnie ze specyfiką działalności tej dykasterii, temu, o czym debatowano na zgromadzeniu synodalnym. Ponadto wasze rozważania bardzo dobrze wpisują się w kontekst Roku Wiary, który ogłosiłem pragnąc, aby był czasem sprzyjającym temu, by raz jeszcze ukazać wszystkim dar wiary w zmartwychwstałego Chry-

stusa w roku, w którym obchodzimy 50. rocznicę rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II. Jak wiadomo, intencją ojców soborowych było zwrócenie uwagi na bardzo ścisły związek między zadaniem ewangelizacji a przezwyżyczeniem podziałów istniejących wśród chrześcijan. «Ten podział – napisane jest na początku Dekretu *Unitatis redintegratio* – otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorznięciem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu» (n. 1). W stwierdzeniu soborowego dekretu pobrzmiewa echo «modlitwy kapłańskiej» Jezusa, kiedy zwracając się do Ojca, prosi On, aby Jego uczniowie «stanowili (...) jedno, by świat uwierzył» (J 17, 21). W tej wielkiej modlitwie aż cztery razy prosi o jedność uczniów tamtych czasów oraz przyszłych uczniów i dwukrotnie wskazuje, że celem tej jedności jest, aby świat uwierzył, aby Go «uznał» za posłanego przez Ojca. Istnieje zatem ścisły związek między powodzeniem ewangelizacji a świadectwem jedności chrześcijan.

Nie można podążać drogą prawdziwie ekumeniczną, nie biorąc pod uwagę kryzysu wiary, jaki przeżywają rozległe regiony kuli ziemskiej, wśród nich te, które pierwsze przyjęły orędzie Ewangelii i gdzie przez wieki kwitło życie chrześcijańskie. Z drugiej strony, nie można ignorować licznych znaków, które świadczą o tym, że wciąż istnieje zapotrzebowanie na duchowość, przejawiające się na rozmaite sposoby. Ubóstwo duchowe wielu współczesnych nam ludzi, którzy nie postrzegają już nieobecności Boga w swym życiu jako jakiegoś braku – to duchowe ubóstwo jest wyzwaniem dla wszystkich chrześcijan. W tej sytuacji od nas, wierzących w Chrystusa, oczekuje się, abyśmy powrócili do tego, co istotne, do serca naszej wiary,

ażeby razem dawać światu świadectwo o Bogu żywym, czyli o Bogu, który nas zna i nas kocha, pod którego okiem żyjemy; o Bogu, który czeka na odpowiedź naszej miłości w codziennym życiu. Jest zatem powodem do nadziei zaangażowanie Kościołów i Wspólnot kościelnych w odnowione głoszenie Ewangelii współczesnemu człowiekowi. W istocie dawanie świadectwa o Bogu żywym, który stał się bliski w Chrystusie, jest najpilniejszym zadaniem dla wszystkich chrześcijan, i jest także zadaniem, które nas łączy, pomimo niepełnej komunii kościelnej, czego do tej pory doświadczamy. Nie powinniśmy zapominać o tym, co nas łączy, czyli o wierze w Boga, Ojca i Stworzyciela, który objawił się w Synu, Jezusie Chrystusie, dając Duchą, który ożywia i uświęca. Taka jest wiara wynikająca z chrztu, który otrzymaliśmy, i jest to wiara, którą w nadziei i w miłości możemy razem wyznawać. W świetle priorytetu wiary staje się też zrozumiałe istotne znaczenie dialogów teologicznych i rozmów z Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, w które zaangażowany jest Kościół katolicki. Także wtedy, kiedy nie dostrzega się możliwości przywrócenia pełnej komunii w bliskiej przyszłości, pozwalają one dostrzec, oprócz oporów i przeszkód, także bogactwo doświadczeń, życia duchowego i refleksji teologicznych, które pobudzają do coraz głębszego świadectwa.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że celem ekumenizmu jest widzialna jedność podzielonych chrześcijan. Ta jedność nie jest dziełem, które możemy zrealizować po prostu my ludzie. Powinniśmy angażować się ze wszystkich sił, ale musimy także uznać, że ostatecznie ta jedność jest darem Boga, może pochodzić jedynie od Ojca poprzez

Syna, ponieważ Kościół jest Jego Kościołem. W tej perspektywie staje się oczywiste znaczenie wypraszania u Pana widzialnej jedności, a okazuje się także, że dążenie do tego celu jest istotne dla nowej ewangelizacji. Podażanie razem ku tej mecie jest faktem pozytywnym, pod warunkiem jednak, że Kościoły i Wspólnoty kościelne nie zatrzymają się w drodze, przyjmując za rzecz normalną sprzeczne różnice lub uznając za to, co można było najlepszego osiągnąć. Natomiast właśnie w pełnej jedności w wierze, w sakramentach i w posłudze stanie się widoczna w konkretny sposób moc Boga, obecna i działająca w świecie. Poprzez widzialną jedność uczniów Jezusa, jedność po ludzku niewytłumaczalną, można będzie rozpoznać działanie Boga, przezwyciężając tendencje świata do podziału.

Drodzy przyjaciele, chciałbym życzyć, aby Rok Wiary przyczynił się także do postępu na drodze ekumenicznej. Jedność jest z jednej strony owocem wiary, a z drugiej, narzędziem i niemal przesłanką głoszenia w sposób coraz bardziej wiarygodny wiary tym, którzy jeszcze nie znają Zbawiciela lub którzy, pomimo iż usłyszeli orędzie Ewangelii, niemal zapomnieli o tym cennym darze. Prawdziwy ekumenizm, przy uznaniu pierwszeństwa działania Bożego, wymaga przede wszystkim cierpliwości, pokory i zdania się na wolę Pana. Wreszcie, zarówno ekumenizm, jak i nowa ewangelizacja wymagają dynamizmu nawrócenia, rozumianego jako szczerza wola pójścia za Chrystusem, i całkowitego przyjęcia woli Ojca. Dziękując wam raz jeszcze, udzielam wszystkim apostołskiego błogosławieństwa. Dziękuję.

17 XI – Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych

Chrześcijańska nauka o cierpieniu

W Auli Pawła VI Ojciec Święty przyjął na audiencji uczestników XXVII międzynarodowej konferencji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych. Odbywała się ona w dniach 15-16 listopada 2012 r. w nowej auli synodalnej w Watykanie, a jej tegoroczny temat brzmiał: «Szpital miejscem ewangelizacji – misja ludzka i duchowa». Na audiencji byli także obecni uczestnicy XXV Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich i Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Lekarzy Katolickich – który odbywał się w rzymskiej siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca – obradującego na temat: «Bioetyka a chrześcijańska Europa», a także członkowie UNTALSI i innych

stowarzyszeń oraz studenci wydziałów medycznych i paramedycznych. Po słowie powitałm przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych abpa Zygmunta Zimowskiego Ojciec Święty wygłosił następujące przemówienie:

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie i w kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Gorąco was witam! Dziękuję przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdro-

wia i Chorych abpowi Zygmuntovi Zimowskiemu za uprzejme słowa; witam szanownych relatorów oraz wszystkich obecnych. Wasza konferencja na temat: «Szpital miejscem ewangelizacji – misja ludzka i duchowa» – jest dla mnie okazją, by pozdrowić wszystkich pracowników służby zdrowia, w szczególności członków Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich i Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Lekarzy Katolickich, którzy na Katolickim Uniwersytecie Najświętszego Serca w Rzymie prowadzili rozważania na temat: «Bioetyka a chrześcijańska Europa». Witam ponadto obecnych tu chorych, ich rodziny, kapelanów i wolontariuszy, członków stowarzyszeń, w szczególności UNTALSI, studentów wydziałów medycyny i chirurgii oraz kierunków paramedycznych.

Kościół, ożywiany przez Ducha Tęgo, który mocą miłości przywrócił sens i godność tajemnicy cierpienia, zwraca się zawsze w tym samym duchu braterstwa do tych, którzy doznają cierpienia. Tym osobom Sobór Watykański II powiedział: nie jesteście «ani opuszczeni, ani niepotrzebni», bowiem jednocząc się z krzyżem Chrystusa, uczestniczycie w Jego zbawczym dziele (por. Przesłanie do ubogich, chorych i cierpiących, 8 grudnia 1965 r.). I z taką samą nadzieją Kościół zwraca się także do pracowników służby zdrowia i wolontariuszy. Wasze powołanie jest powołaniem szczególnym, wymaga studiów, wrażliwości i doświadczenia. Jednakże od osób, które decydują się na pracę w świecie cierpienia, przeżywając swoją działalność jako «misję ludzką i duchową», wymagana jest dodatkowa kompetencja, wykraczająca poza tytuły naukowe. Chodzi mianowicie o «chrześcijańską wiedzę o cierpieniu», o której Sobór mówi wyraźnie jako o «jedynej prawdzie zdolnej dać odpowiedź na tajemnicę cierpienia» i przynieść chorej osobie «ludzką i duchową». «Nie jest w naszej mocy – mówi Sobór – dać wam zdrowie cielesne ani zmniejszyć wasze cierpienia fizyczne... Możemy dać wam jednak coś cenniejszego i głębszego... Chrystus nie zniósł cierpienia; nie chciał też w pełni ujawnić nam jego tajemnicy: wziął je na siebie, i to wystarczy, abyśmy zrozumieli całą jego wartość» (tamże). Bądźcie dobrymi znawcami tej «chrześcijańskiej wiedzy o cierpieniu»! Fakt, że jesteście katolikami, bez obaw, nakłada na was większą odpowiedzialność w społeczeństwie i w Kościele – jest to prawdziwe powołanie, czego świadectwo dały ostatnio godne naśladowania osoby, jak św. Józef Moscatti, św. Ryszard Pampuri, św. Joanna Beretta Molla, św. Anna Schäffer i sługa Boży Jérôme Lejeune.

Takie jest zadanie nowej ewangelizacji także w czasach kryzysu ekonomicznego, który uszczupla środki na ochronę zdrowia. Właśnie w tej sytuacji szpitale i placówki ochrony zdrowia powinny na nowo przemyśleć swoją rolę, aby nie dopuścić do

tego, że zdrowie, zamiast być powszechnym dobrem, które należy zagwarantować i go bronić, stanie się zwykłym «towarem», poddanym prawom rynku, a zatem dobrem zastrzeżonym dla nielicznych. Nie można nigdy zapominać o konieczności szczególnej troski o godność osoby cierpiącej, i także w zakresie polityki ochrony zdrowia należy stosować zasadę pomocniczości i solidarności (por. enc. *Caritas in veritate*, 58). Dzisiaj, choć z jednej strony dzięki postępowi w dziedzinie techniki i nauki zwiększają się możliwości fizycznego leczenia osób chorych, z drugiej, wydaje się słabnąć zdolność «zatrzaszczenia się» o osobę cierpiącą, postrzeganą w jej integralności i wyjątkowości. Zaciemniają się zatem, jak się wydaje, horyzonty etyczne medycyny, której grozi zapomnienie, że jej powołaniem jest służyć każdemu człowiekowi i całemu człowiekowi w różnych fazach jego życia. Należy sobie życzyć, aby język «chrześcijańskiej wiedzy o cierpieniu» – do którego należą współczucie, solidarność, dzielenie się, wyrzeczenie, bezinteresowność, dar z siebie – stał się językiem powszechnym wszystkich osób pracujących w dziedzinie ochrony zdrowia. Jest to język Miłosierdnego Samarytanina z ewangelicznej przypowieści, którą można uznać – według bł. papieża Jana Pawła II – za «jeden z istotnych składników ogólnoludzkiej kultury moralnej i cywilizacji» (por. list ap. *Salvifici doloris*, 29). W tej perspektywie szpitale winny być traktowane jako uprzywilejowane miejsce ewangelizacji, ponieważ tam, gdzie Kościół jest «miejscem obecności Boga», staje się zarazem «narzędziem prawdziwej humanizacji człowieka i świata» (por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, 9). Tylko przy jasnym uświadomieniu sobie, że w centrum działalności medycznej i opiekuńczej jest dobro człowieka w sytuacji jego największej słabości i bezbronności, człowieka poszukującego sensu w obliczu niezgłębionej tajemnicy cierpienia, można postrzegać szpital jako miejsce, «w którym relacja terapeutyczna nie jest zawodem, ale misją; gdzie miłosierdzie Dobrego Samarytanina jest najważniejszym przedmiotem wykładowym, a twarz cierpiącego człowieka obliczem samego Chrystusa» (przemówienie w rzymskiej siedzibie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca, 3 maja 2012 r.).

Drodzy przyjaciele, ta opieka, niosąca zdrowie i ewangelizująca, jest zadaniem, które wciąż stoi przed wami. Teraz bardziej niż kiedykolwiek nasze społeczeństwo potrzebuje «miłosiernych Samarytan» o wielkodusznym sercu i ramionach otwartych dla wszystkich, świadomych, że zasadniczo «miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego» (enc. *Spe salvi*, 38). To «wyjście poza» relację kliniczną otwiera was na wymiar transcendentny, co do którego fundamentalną rolę odgrywają kapelani i asystenci duchowi. Ich zadaniem jest przede wszystkim ukazywanie –

w zróżnicowanej dziedzinie ochrony zdrowia, także w tajemnicy cierpienia – chwały Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Ostatnie słowa pragnę skierować do was, drodzy chorzy. Wasze ciche świadczenie jest skutecznym znakiem i narzędziem ewangelizacji dla osób, które was leczą, i dla waszych rodzin, pewne jest bowiem, że «u Boga żadna lza, ani tego, kto cierpi, ani tego, kto się nim zajmuje, nie jest stracona»

21 XI – Przesłanie do uczestników XVII sesji publicznej Akademii Papieskich

Świadkowie piękna wiary

Po południu 21 listopada 2012 r. w «Aula Magna» Palacu św. Piusa X w Rzymie odbyła się XVII sesja publiczna Akademii Papieskich, której temat brzmiał: «*Pulchritudinis fidei testis*». Artysta, jak Kościół, świadkiem piękna wiary». Przemówienie wprowadzające wygłosił przewodniczący Papieskiej Rady Kultury i Rady Koordynacyjnej Akademii Papieskich kard. Gianfranco Ravasi. Natomiast watykański Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone odczytał przesłanie Ojca Świętego do uczestników sesji, które zamieszczamy poniżej. Zostały też wręczone karty nominacyjne prezesowi, sekretarzowi i członkom Rady Akademickiej nowo powstałej Papieskiej Akademii Języka i Kultury Łacińskiej oraz Nagroda Akademii Papieskich tegorocznym laureatom – są nimi «*ex aequo*» polska rzeźbiarka Anna Gulak i hiszpański malarz David Ribes Lopez.

Czcigodny Brat kard. Gianfranco Ravasi
Przewodniczący Papieskiej Rady Kultury

Z okazji dorocznej sesji publicznej Akademii Papieskich miło mi przesłać Waszej Ekscelencji serdeczne pozdrowienia, które kieruję również do Rady Koordynacyjnej, kardynałów, biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic, ambasadorów i wszystkich jej uczestników.

Zwracam się szczególnie do władz i członków Rady Akademickiej Papieskiej Akademii Języka i Kultury Łacińskiej, przeze mnie niedawno ustanowionej *motu proprio* «*Latina Lingua*» w celu ożywienia znajomości i zachęcenia do nauki języka łacińskiego oraz posługiwania się nim, zarówno w Kościele, jak w instytucjach uniwersyteckich i szkolnych. Tej nowej Akademii gorąco życzę, aby pod kierownictwem nowego prezesa, prof. Ivana Dionigiego, podjęła pożyteczną i owocną działalność na rzecz promocji języka łacińskiego, cennej spuścizny tradycji i uprzywilejowanego świadka

(*Anioli Pański*, 1 lutego 2009 r.). Wy «jesteście braćmi cierpiącego Chrystusa; i wraz z Nim, jeśli tego chcecie, zbawiacie świat!» (Sobór Wat. II, Przesłanie).

Zawieram was wszystkich Maryi Pannie, *Salus Infirmorum*, aby was prowadziła i czyniła zawsze czynnymi i nieustrudzonymi świadkami chrześcijańskiej wiedzy o cierpieniu. Z serca udzielam wam błogosławieństwa apostołskiego.

dziejstwa kultury, które należy przekazywać nowym pokoleniom.

Sesja publiczna Akademii Papieskich – w tym roku zorganizowana przez Papieską Znamienitą Akademię Sztuk Pięknych i Literatury Mistrzów przy Panteonie – ma za temat: «*Pulchritudinis fidei testis*. Artysta, jak Kościół, świadkiem piękna wiary», który nawiązuje do tytułu *motu proprio*, na którego mocy połączyłem niedawno Papieską Komisję Dóbr Kultury Kościoła z Papieską Radą Kultury, po to, aby w szerokiej i złożonej panoramie świata kultury można było poświęcić należną uwagę ważnej dziedzinie dóbr kultury Kościoła i znaleźć dla niej właściwe miejsce. Bardziej harmonijne włączenie tej dziedziny w misję dykasterii na pewno przyniesie owocne rezultaty, również w perspektywie coraz bardziej odpowiedniej troski i świadomego dowartościowania nadzwyczajnego dziedzictwa historyczno-artystycznego Kościoła, wymownie świadczącego o owocności spotkania chrześcijańskiej wiary z geniuszem człowieka.

Podejmując tę tematykę, XVII sesja publiczna głęboko wpisuje się w Rok Wiary, którego celem jest powtórne przybliżenie wiernym mocy i piękna wiary. To właśnie, jak sam mogłem się o tym przekonać, było wielkim zamierzeniem Powszechnego Soboru Watykańskiego II.

Podczas Mszy św. na rozpoczęcie Roku Wiary wręczyłem powtórnie soborowe orędzia przedstawicielom różnych środowisk, między innymi artystom. W bogatym w treść i głębokim *Orędziu Soboru do artystów* została wspaniale opisana droga, jaką Kościół podjął w XX w. – szczególnie dzięki zamierzonej i nieustannej działalności sługi Bożego Pawła VI, aby ożywić dialog ze światem sztuki, coraz bardziej oddalonym od ukazywanej przez Kościół perspektywy sensu i od doświadczenia wiary. Obudzone przez Sobór Watykański II pragnienie dialogu znalazło wyraz później w in-



nych wydarzeniach i gestach o wielkim znaczeniu i przełomowych. Bł. Jan Paweł II napisał w wigilię Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *List do artystów*, zawierając Kościółowi i artystom kamień milowy na drodze dialogu i współpracy. Z tego wspaniałego tekstu chciałbym przypomnieć jedną myśl: «Każda autentyczna forma sztuki jest swoją drogą dostępem do głębszej rzeczywistości człowieka i świata. Tym samym stanowi też bardzo trafne wprowadzenie w perspektywę wiary, w której ludzkie doświadczenie znajduje najpełniejszą interpretację. Oto dlaczego pełnia prawdy zawarta w Ewangelii musiała od samego początku wzbudzić zainteresowanie artystów, z natury wrażliwych na wszelkie przejawy ukrytego piękna rzeczywistości» (n. 6).

Pragnąc zachęcić jeszcze raz do tego nieodzownego i zasadniczego dialogu, spotkałem się z licznymi przedstawicielami artystów w Kaplicy Sykstyńskiej 21 listopada 2009 r. i skierowałem do nich usilny apel, w którym potwierdziłem wolę Kościoła podjęcia wspólnej, przywracającej radość, refleksji i zgodnego działania, aby temat piękna znowu znalazł się w centrum uwagi, zarówno wspólnoty kościelnej, jak i społeczeństwa obywatelskiego i świata kultury. Piękno – powiedziałem przy tamtej znaczącej okazji – powinno się utrzymywać i przejawiać we wszystkich formach artystycznego wyrazu, nie pomijając jednak doświadczenia wiary, a wręcz w sposób wolny i otwarty z nią się konfrontować, aby czerpać z niej natchnienie i treść. Piękno wiary bowiem nigdy nie może stanowić przeszkody w

tworzeniu piękna artystycznego, ponieważ jest dla niego swego rodzaju życiodajną limfą i ostatecznym horyzontem. Prawdziwy artysta zatem, nazwany przez orędzie soborowe «kustoszem piękna świata», dzięki swej szczególnej wrażliwości estetycznej i swej intuicji może lepiej niż inni uchwycić i głębiej pojąć piękno własnej wiary, a następnie wyrazić je na nowo i przekazać w jego osobistym języku.

W tym sensie możemy więc mówić o artyście jako o świadku, w pewien sposób uprzywilejowanym, piękna wiary. Przez swój specyficzny i oryginalny wkład może on uczestniczyć w powołaniu i misji Kościoła, szczególnie wtedy, gdy za pośrednictwem różnych form wyrazu sztuki zechce lub zgodzi się realizować dzieła sztuki bezpośrednio związane z doświadczeniem wiary i kultu, z czynnościami liturgicznymi Kościoła, których centralne znaczenie zostało przez Sobór Watykański II określone znanym wyrażeniem *fons et culmen* («źródło i szczyt») (konst. *Sacrosanctum Concilium*, 10).

Młody kapłan Giovanni Battista Montini napisał na ten temat esej pod emblematycznym tytułem: *O przyszłej sztuce sakralnej*, który opublikował w pierwszym numerze nowo powstałego czasopisma «*Arte Sacra*», które nosiło datę lipiec-wrzesień 1931 r. Z wielką jasnością i przejrzystością dokonał w nim przeglądu sztuki sakralnej w pierwszej połowie XX w., ukazując jej tendencje, zalety i ograniczenia. Jego analiza okazuje się dla nas po kilkudziesięciu latach wciąż nadzwyczaj aktualna i głęboka. Potwierdza się nade wszystko, że «sztuka sakralna stoi przed najwyższym wyzwaniem: wyrażenia tego, co niewypowiedziane», dlatego «należy otworzyć się na doświadczenie mistyczne i za pośrednictwem zmysłów dotrzeć do jakiegoś odłasu, jakiegoś drgienia niewidzialnego Świata». Nakreślając potem sylwetkę chrześcijańskiego artysty, tworzącego głównie sztukę sakralną, pisze: «Widzimy również, jak i gdzie rodzi się prawdziwa sztuka sakralna: z artysty pobożnego i wierzącego, modlącego się, pełnego pragnień, który czuwa w ciszy i dobroci, oczekując swych Pięćdziesiąticy... Myślę, że do naszych chrześcijańskich artystów należy doprowadzenie, za pośrednictwem ich dzieł, do takiego stanu duchowego, w którym w Chrystusie zostanie przywrócona nasza duchowa jedność, obecnie zerwana; mówię o jedności, która przywróci właściwą harmonię między odczuciami a formą ich wyrażania; światem wewnętrznym i zewnętrznym; duchem i materią; duszą i ciałem; Bogiem i człowiekiem» («*Arte sacra*», a, t. 1, n. 1, lipiec-wrzesień 1931 r., s. 16).

Na początku Roku Wiary zapraszam więc serdecznie wszystkich chrześcijańskich artystów, jak również tych, którzy są otwarci na dialog z wiarą, aby szli drogą, którą trafnie nakreślił przyszły papież, Paweł VI, i sprawiali, że ich artystyczny szlak

stanie się coraz bardziej zrozumiałą i okaże się pełnym rozwojem, obejmującym wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji, dając w ten sposób wymowne świadectwo o pięknie wiary w Jezusa Chrystusa, który jest obrazem chwały Boga oświecającej historię ludzkości (por. 2 Kor 4, 4-6; Kol 1, 15).

Aby zachęcić tych spośród młodych artystów, którzy przez swą twórczość artystyczną pragną przyczynić się do promocji i powstania nowego chrześcijańskiego humanizmu, przychyliam się do prośby przedstawionej przez Radę Koordynacyjną Akademii i z radością przyznaję Nagrodę Akademii Papieskich – w tym roku poświęconą sztuce, a w szczególności dziedzinom malarstwa i rzeźby – *ex aequo* polskiej rzeźbiarce Annie Gulak i hiszpańskiemu malarzowi Davidowi Ribesowi Lopezowi.

I XII – Homilia podczas I Nieszporów Adwentu

Świadkowie Boga, który jest blisko

Wieczorem w Bazylce Watykańskiej Papież odwiedził Nieszpory I Niedzieli Adwentu, w których uczestniczyło ok. 5 tys. przedstawicieli studentów rzymskich uniwersytetów papieskich i świeckich. W imieniu świata akademickiego Ojca Świętego przywitali prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej kard. Zenon Grocholewski, rektor Uniwersytetu «Foro Italico» i studentka Uniwersytetu Roma Tre, którego przedstawiciele na zakończenie uroczystości przekazały wizerunek Maryi «Sedes Sapientiae» brazylijskim studentom z Belo Horizonte, gdzie w lipcu 2013 r. odbędzie się światowe spotkanie katolickiej młodzieży akademickiej. Poniżej zamieszczamy homilię, którą Benedykt XVI wygłosił podczas Nieszporów.

«Wierny jest Ten, który was wzywa» (1 Tes 5, 24)

Drodzy Przyjaciele Studentów i Wykładowcy!

Słowa Apostoła Pawła prowadzą nas do zrozumienia prawdziwego znaczenia roku liturgicznego, który tego wieczoru rozpoczynamy razem i Nieszporami Adwentu. Cały cykl roku Kościoła ukierunkowany jest na odkrywanie i doświadczanie wierności Boga Jezusa Chrystusa, który w grocie betlejemskiej ukazuje się nam po raz kolejny w obliczu Dziecięcia. Cała historia zbawienia jest drogą miłości, miłosierdzia i łaskawości: od stworzenia po wyzolenie ludu Izraela z niewoli egipskiej, od daru Prawa na Synaju po powrót do ojczyzny z niewoli babilońskiej. Bóg Abrahama, Izaaka, Jaku-

Pragnę ponadto, aby włoski rzeźbiarz Jacopo Cardillo, na znak uznania i zachęty, otrzymał Medal Pontyfikatu.

Na zakończenie życzę wszystkim pracownikom akademickim, aby z coraz większym oddaniem angażowali się w pracę w swoich dziedzinach, korzystając również z cennej okoliczności, jaką jest Rok Wiary. Powierając każdego z was macierzyńskiej opiece Maryi Dziewicy, *Tota Pulchra* – będącej wzorem wiary dla wiążących – z serca udzielam Księdzu Kardynałowi, i wszystkim obecnym szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 21 listopada 2012 r., wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny

BENEDICTUS PP XVI

ba był zawsze Bogiem bliskim, który nigdy nie opuścił swojego ludu. Wielokrotnie ze smutkiem doświadczał jego niewierności i cierpliwie oczekiwał powrotu, zawsze w wolności miłości, która poprzedza i wspiera tego, kogo kocha, wrażliwa na jego godność i najgłębsze oczekiwania.

Bóg nie zamknął się w swoim niebie, ale pochylił się nad losami człowieka: jest to wielka tajemnica, przewyższająca wszelkie możliwe oczekiwania. Bóg wchodzi w czas człowieka w sposób najbardziej zaskakujący: stając się dzieckiem i przechodząc etapy ludzkiego życia, aby całe nasze istnienie, duch, dusza i ciało – jak nam przypomniał św. Paweł – mogły zachować się nieskazitelne i zostać wyniesione na wyżyny Boga. A wszystko to czyni przez swoją wierną miłość do ludzkości. Miłość, kiedy jest prawdziwa, ze swej natury dąży do dobra drugiego, do możliwie największego dobra, i nie ogranicza się do zwykłego respektowania powyższych zobowiązań przyjaźni, ale idzie dalej, bez kalkulacji i miary.

Właśnie to uczynił Bóg żywy i prawdziwy, którego głęboka tajemnica zostaje nam objawiona w słowach św. Jana: «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8. 16). Ten Bóg w Jezusie z Nazaretu przyjmuje w sobie całą ludzkość, całą historię ludzkości, i nadaje jej nowy, decydujący kierunek, ukierunkowuje ku nowemu byciu osobą ludzką, której cechą jest to, że jest zrodzona przez Boga i dąży ku Niemu (por. *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, przekł. Wiesław Szymona OP, Kraków 2012, s. 21).

Droga młodzieży, szanowni rektorzy i profesory, wielką radością jest dla mnie to, że mogę podzielić się tymi refleksjami z wami, reprezentującymi tutaj świat akademicki Rzymu, w którym spotykają się, ze swoją specyficzną tożsamością, rzymskie uniwersytety państwowe i prywatne oraz uczelnie papieskie, które od wielu lat współistnieją, dając żywe świadectwo owocnego dialogu i współpracy między różnymi dziedzinami wiedzy i teologią. Witam kardynała prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej, rektora rzymskiego uniwersytetu «Foro Italico» oraz waszą przedstawicielkę i dziękuję im za słowa wypowiedziane do mnie w imieniu wszystkich. Witam bardzo serdecznie kardynała wikariusza oraz ministra szkolnictwa, uniwersytetów i badań naukowych, jak również licznych obecnych tu przedstawicieli władz akademickich.

Ze szczególną serdecznością witam was, drodzy studenci rzymskich uczelni, którzy odnowiliście swoje wyznanie wiary przy grobie apostoła Piotra. Jest to dla was okres przygotowań do wielkich wyborów waszego życia i do służenia w Kościele i w społeczeństwie. Dzisiejszego wieczoru możecie doświadczyć tego, że nie jesteście sami; są z wami wykładowcy, duszpasterze akademicki, animatorzy kolegów. Jest z wami Papież! A przede wszystkim należycie do wielkiej wspólnoty akademickiej Rzymu, w której można rozwijać się w modlitwie, w badaniach, w wymianie doświadczeń, w dawaniu świadectwa Ewangelii. Jest to cenny dar dla waszego życia; nauczcie się postrzegać go jako znak wierności Boga, który daje wam sposobność, abyście kształtowali swoje życie na wzór życia Chrystusa, abyście pozwolili Mu, by was uświęcał aż do doskonałości (por. 1 Tes 5, 23). Rok liturgiczny, który rozpoczynamy tymi Nieszporami, będzie również dla was drogą, na której jeszcze raz będziecie mogli przeżywać tajemnicę tej wierności Boga, na której macie budować, niczym na pewnej skale, wasze życie. Celebując i przeżywając wraz z całym Kościołem tę drogę wiary, doświadczyć tego, że Jezus Chrystus jest jedynym Panem kosmosu i historii, bez którego wszelkie ludzkie budowanie może się skończyć na niczym. Liturgia, przeżywana w jej prawdziwym duchu, jest zawsze fundamentalną szkołą, uczącą żyć wiarą chrześcijańską, wiarą «teologalną», która obejmuje cały wasz byt – ducha, duszę i ciało – abyście się stali żywymi kamieniami w budowlu Kościoła oraz współpracownikami nowej ewangelizacji. Szczególnie w Eucharystii Bóg żyjący staje się tak bliski, że czyni siebie pokarmem, który wspiera w drodze, obecnością, która przemienia ogniem swojej miłości.

Drodzy przyjaciele, żyjemy w środowisku, w którym często spotykamy się z obojętnością względem Boga. Myślę jednak, że w głębi tych



osób – również spośród waszych rówieśników – które żyją z dala od Boga, jest wewnętrzna tęsknota za nieskończonością, za transcendencją. Waszym zadaniem jest dawanie świadectwa w salach uniwersyteckich o Bogu bliskim, który objawia się także w poszukiwaniu prawdy – duszy wszelkiego wysiłku intelektualnego. W związku z tym wyrażam zadowolenie oraz moje poparcie dla programu duszpasterstwa akademickiego pod hasłem: «Ojciec zobaczył go z daleka. Dziś człowieka, dziś Boga», przedstawionego przez biuro duszpasterstwa akademickiego Wikariatu Rzymu. Wiara jest bramą, którą Bóg otwiera w naszym życiu, aby nas prowadzić na spotkanie z Chrystusem, w którym teraźniejszość człowieka spotyka się z teraźniejszością Boga. Wiara chrześcijańska nie jest przylgnięciem do jakiegoś boga drugorzędowego czy nieokreślonego, ale do Boga żywego, który w Jezusie Chrystusie, Słowie Wcielonym, wszedł w naszą historię i objawił się jako Odkupiciel człowieka. Wierzyć oznacza zawrzeć swoje życie Temu, który jako jedyny potrafi nadać mu pełnię w czasie i otworzyć je na ponadczasową nadzieję.

W tym Roku Wiary pragnę zwrócić się do całej wspólnoty akademickiej Rzymu z zachętą do refleksji nad wiarą. Nieustanny dialog między uniwersytetami państwowymi czy prywatnymi oraz papieskimi pozwala mieć nadzieję na coraz bardziej znaczącą obecność Kościoła w dziedzinie kultury, nie tylko rzymskiej, ale włoskiej i międzynarodowej. Tygodnie kultury oraz międzynarodowe sympozjum wykładowców, które odbędzie się w czerwcu przyszłego roku, będą przykładami tego